Nr. 298 — Rok 6. Dziś 8 stron. **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł. kwartalnie 8,58 zł, dla wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł. do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków), do Anglji 5 ishil.. do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr. w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr. w dziale reklamowym na stronie I. 4 łamowej przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr. za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nieprzemuje odpowiedzialności, za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz-Toruń, wtorek 28 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Niemiecka próba szantazowania Polski

Słodkie słówka krzyżaka. — Kazuistyka niemiecka. — „Ubrał się djabeł w ornat i ogonem na mszę dzwoni.“

Berlin, 25. 12. (PAT). Na łamach „Berliner Tageblatt“ ogłosił jeden z radykalnych publicystów niemieckich Kurt Hiller, znamienny artykuł, w którym ze stanowiska pacyfizmu niemieckiego, rozpatrując warunki oraz możliwość realizacji Locarna w t. zw. pokcie wschodnim — zaznacza na wstępie, iż obojętnem jest, czy dane terytorjum między dwomą państwami posiadające ludność mieszaną należy do jednego lub drugiego z tych państw, byleby tylko prawa mniejszości narodowej były zabezpieczone. Autor nie widzi więc tragedji w przyznaniu Polsce Katowic, Huty Królewskiej oraz innych przez Niemców zamieszkałych odcinków G. Śląska, gdyż są to — zdaniem jego — drobnostki, o ile chodzi o kardynalną sprawę, o sprawiedliwość w wyższem znaczeniu. Niesprawiedliwem jest natomiast — według jego poględu — oddarcie Prus Wschodnich od Rzeszy przez stworzenie t. zw. korytarza pomorskiego.

O pakcie wschodnim, któryby zagwarantował granice G. Śląska możnaby pomówić, pakt wschodni natomiast któryby obejmował również gwarancje w stosunku do korytarza, musi być odrzucony“. — Wskrzesić należy — pisze autor — napowrot dawne prowincje zachodnich Prus i połączyć Prusy Wschodnie z Rzeszą. Hiller domaga się dalej, aby Polska za cenę stałej przyjaźni politycznej i gospodarczej z Niemcami zgodziła się na odstąpienie korytarza, przyczem zwraca się przeciwko argumentowi, jakoby państwo, chcące żyć i rozwijać się normalnie, musiałoby mieć do tego celu koniecznie wolny dostęp do morza, pozatem zaś Polacy — jak twierdzi — nie mieszkają nad Bałtykiem, więc nie należy im się korzystanie z jego pobrzeża, i dalej pisze: Wymagania natury, gospodarczej nie są równoznaczne polityczne.

Przywilej tranzytowy nie oznacza suwerenności politycznej. Sprawiedliwem wydaje się niemieckiemu pacyfizmowi zezwolenie na zniesienie ceł, na wwóz i wywóz towarów polskich przez odcinek korytarza, uzasadnione ewentualnie żądanie Polski, dotyczące stworzenia wolnego portu, słowem jak się autor wyraża „serwitut Polski na odcinku pomorskim — pod administracją niemiecką“, natomiast stosunek odwrotny uważać należy za „groteskę“. Kwestja terytorjalna jest podstawą wszystkich pozostałych spraw, które same przez się będą uregulowane przy jej załatwieniu, „więc za cenę dobrowolnego zrzeczenia się na rzecz Niemiec, korytarza pomorskiego, Polska — według horoskopów Hillera — będzie mogła zapewnić sobie wieczyste posiadanie Poznańskiego i G. Śląska. W przeciwnym razie nie jest to zagwarantowane.

Wysokie odznaczenie b. ministra przem. i handlu p. Gliwica.

Warszawa, 25. 12. (PAT) W dnin 24 b. m. minister przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowski w towarzystwie podsekretarza stanu p. Doleżala oraz wyższych urzedników Ministerstwa, wręczył byłemu ministrowi przemysłu i handlu p. Gliwicowi krzyż komandorski Polonia Restituta z gwiazdą, podkreślając w przemówieniu swem zasługi, położone przez p. Gliwica na polu działalności ekonomicznej zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w kraju.

Świętokradztwo w kościele OO. Karmelitów w Krakowie.

Kraków, 25 12. (Pat.) W kościele OO. Karmelitów na Piasku dokonane świętokradztwa a mianowicie niewykryci sprawcy zabrali z cudownego obrazu Matki Boskiej Piaskowej jeden sznur pereł, jedną bransoletę złotą, jedno serce srebrne i jedną blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1000 złotych. Podobnego czynu świętokradztwa dokonano w tym samym kościele przed dwoma laty.

Dalsze rewelacje szpiegowskiej afery.

Lokal Niemieckiej Delegacji w Katowicach — główny sztab szpiegostwa. — Fałszywe paszporty — Kompromitujące dokumenty. — Znaczne konto głównego szpiega w Deutsche Bank. — Kim jest Dr. Lukaschek.

Katowice, 24. 12. W ciągu dalszego śledztwa w sprawie szpiegostwa dr. Lukaschka stwierdzono, że nietylko w mieszkaniu Lukaschka odbywaył się zerbania i przygotowawcze prace do szpiegostwa, lecz dr. Lukaschek czynił to bez krępowania się **w biurach Niemieckiej Delegacji, przyjmując tu ajentów, odbierając od nich dokumenty i wypłacając im pieniądze.** Władze sądowo - śledcze stwierdziły, iż w chwili aresztowania ajentów, przed mieszkaniem dr. Lukaschka **czekały dwa samochody z puszczonemi w ruch motorami, przygotowane do drogi, pod flagą Komisji Mieszanej.** Potwierdzają to również świadkowie i aresztowani ajenci, że Lukaschek dał im słowo honoru, iż w chwili decydującej, wywiezie ich do Niemiec w samochodach Komisji p. Calondera za fałszywemi paszportami, W czasie, gdy p. Lukaschek czekał na ajentów, którzy mu mieli przynieść dokumenty, a mianowicie:

1) pismo jen. Bonnet'a namawiające ludność na G. Śląsku do wywołania powstania i gwarantujące wojskową pomoc Francji, 2) dokumenty mające udowodnić, że regularna armja polska brała udział w walkach powstańczych, 3) że Kasy Skarbowe wypłacały żołd powstańcom, znajdował się w jego mieszkaniu również niemiecki vice-konsul w Katowicach p. Ilgen.

W ziwązku z dalszem śledztwem komisja sądowa przeprowadziła kontrolę w Deutsche Bank w Katowicach **i stwierdziła olbrzymi napływ pieniędzy na osobistę konto dr. Lukaschka w tym banku.**

Śledztwo w dalszym ciągu jest prowadzone, **coraz nowe szczegóły wychodzą na światło dzienne.** Śledztwo prowadzi Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach p. Małkowski. Dochodzenia w tej sprawie prowadzili podinspektor Rulewicz, nadinspektor Choromański, Kubiński i komisarz Brodniewicz.

P. Lukaschek znany jest na G. Śląsku i osławiony jako renegat i niezwykły czynny po stronie niemieckiej w czasie plebiscytu. Jest on autorem mapy plebiscytowej t. zw. mapy Lukaschka, na podstawie której Anglicy i Włosi przyznawali Polsce tylko powiat Pszczyński i Rybnicki. Po plebiscycie i po powstaniu był prezesem t. zw. Niemieckiego Wydziału Wykonawczego w Katowicach, poczem przez krótki czas zajmował stanowisko starosty w Prątniku, wreszcie został członkiem Komisji Mieszanej dla G. Śląska, a korzystając z nietykalności prowadził b. ożywioną akcję w ciągłej styczności z Konsulatem Niemieckim i z Volksbundem. P. Lukaschek zbierał od pewnego czasu specjalne materjały dla rewizji granic na G. Śląsku i odbycia ponownego plebiscytu. Akcja ta wzrosła zwłaszcza po ostatnich wyborach gminnych. Bytomska Ostdeutschen Morgen Post w dniu 16-ym grudnia zamieściła artykuł, w którym wyraża wielką otuchę co do zmiany granic polskich na G. Śląsku i spodziewa się z całą pewnością nowego plebiscytu. P. Lukaschek jako były kierownik plebiscytowy uważał się za szczególnie powołanego do tego zadania.

Sensacyjne rewelacje angielskie o sile twierdz wschodnio-pruskich.

Londyn, 24. 12. Jenerał Morgan, były angielski członek aljanckiej komisji zbrojeń niemieckich, ogłasza w „Timesie“ sensacyjne rewelacje o niemieckich fortecach wschodnio-pruskich.

Weglug Morgana, który osobiście zbadał Królewiec, artylerja fortów wschodniopruskich liczy cztery tysiące armat różnego kalibru, co wystarczy do pełnego uzbrojenia 35 dywizji.

Morgan zrezygnował w swoim czasie z komisji kontrolnej na znak protestu przeciwko tendencjom rządu angielskiego do ukrywania tych faktów przed opinją publiczną.

Nowy rząd litewski o swych najbliższych zadaniach.

Królewiec — 25 12. AT. Donoszą z Kowna: Min. spraw wewn. Mustajkiś oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwszem zadaniem rządu jest zlikwidowanie niebezpieczeństwa bolszewickiego wewnątrz kraju. Rząd będzie zwalczał bezrobocie, zaprowadzając szereg robót publicznych. Stan wyjątkowy utrzyma rząd do czasu, gdy zniknie niebezpieczeństwo rozruchów lewicowych i życie kraju wejdzie na normalne tory.

Oświadczenie prez. Calondera w sprawie afery szpiegowskiej.

Katowice 25. 12. (PAT) Dnia 24 bm **prezes komisji mieszanej p. Calonder złożył prasie następujące oświadczenie:** Protestuję jaknajenergiczniej przeciwko wszelkim usiłowaniom jakiegokolwiek wikłania mej osoby lub komisji mieszanej jako takiej bezpośrednio lub pośrednio do afery p. Łukaszka. Śledztwo w tej sprawie musi być pozostawione wyłącznie osobom zainteresowanym. Ograniczam się do wyrażenia na tem miejscu swego zasadniczego stanowiska, według którego żadnemu z członków komisji mieszanej pod żadnym punktem widzenia nie wolno wchodzić w styczność ze szpiegami.

W zwiazku z tem oświadczeniem zaznaczyć należy, że ani sfery rządowe, ani opinja polska nigdy nie wiązały pośrednio ani bezpośrednio osoby p. Calondera z aferą Lukaszka. P. A. T. dnia 23 bm. ogłosiła urzędowy komunikat, stwierdzający bezpodstawność łączenia osoby p. Calondera a osobą p. Łukaszka. Wiadomość wiążąca osobę p. Calondera z wykrytą aferą ukazała się w dniu wczorajszym w niemieckiem piśmie „Oberschless scher Kurrier“.

Wspaniałomyślność Francji.

Paryż 25. 12. PAT. Prezydent republiki francuskiej podpisał w sobote dnia 25 b. m. dekret, w myśl którego wszyscy poddąni Niemcy skazani przez francuski sąd wojenny w Landau zosteli ułaskawieni.

Śmierć mikada Japonji.

Tokjo, 25. 12. (PAT). Rano o godzinie 1.25 cesarz japoński umarł.

P. Calonder demaskuje kłamstwa szpiega Lukaschka.

Katowice, 25. 12. Prezes komisji mieszanej p. Calonder złożył następujące dodatkowe oświadczenie:

Dopiero po wydaniu przezemnie komunikatu do prasy, doręczono mi numer 275 „Oberschlessischer Kurier“. Zawarte w powyższem piśmie przedstawienie stanu rzeczy, jakobym był cokolwiek wiedział o wystąpieniu landrata Łukaszka najzupełniej, nie odpowiada prawdzie. Muszę tylko ubolewać nad tem, że prasa rozszerza tego rodzaju wywody, co do których musi być każdemu bez wszystkiego wiadomem, że nie mogą odpowiadać prawdzie.

Zdziwienie barbarzyńców Europy.

Berlin, 25. 12. (Pat.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że dwaj Niemcy skazani w procesie przed sądem wojennym w Landua Kegel i Fechter na zarządzenie sędziego francuskiego trybunału wojennego Tropeta zostali dziś popołudniu wypuszczeni na wolność. Uwolnienie to nastąpiło bez złożenia przez aresztowanych kaucji, wobec czego — jak przypuszcza „Berliner Tageblatt“ — nie posiada charakteru prowizorycznego. Trzeci oskarżony w procesie. Holzmann, który skazany został na dwa miesiące więzienia, odbył już tę karę w ciągu odsiadywania więzienia śledczego

Doktor Stresemann na linie.

Równoczesny atak obu skrajnych skrzydeł parlamentu niemieckiego, socjalistów i nacjonalistów, na rząd środka Dr. Marxa położył kres istnieniu gabinetu nierozporządzającego stałą większością w parlamencie, właśnie w chwili gdy Dr. Stresemann powrócił z Genewy, przywożąc nowe koncesje dla Niemiec w kieszeni. Zbieg wypadków nie jest przypadkowy. Chodziło o to, by **rozpętaniem przesilenia nie utrudnić prowadzonej w Genewie i Paryżu pertraktacji.** W chwili, gdy nowy etap w polityce zagranicznej został osiągnięty, socjaliści i nacjonaliści postanowili rozegrać batalję o władzę a zaczęli od tego, że najpierw wspólnemi siłami uprzątnęli znajdujący się pomiędzy niemi gabinet. Wogóle problemy polityki wewnętrznej w Niemczech są ściśle związane z polityką zagraniczną i to sprawia, że wypadki wewnętrzne nie rozwijają się tak szybko, a nieraz i nie po tej linie, której by sobie życzyła większość zainteresowanych i decydujących czynników.

Nie ulega wątpliwości, że **kurs wewnętrznej polityki niemieckiej idzie na prawo.**

Niemieckie stronnictwa republikańskie, poza socjalistami, zachęcone dotychczasowemi sukcesami w polityce zagranicznej, poczynają przekreślać prowadzoną dotąd przez siebie pacyfistyczną politykę porozumienia i niedwuznacznie już, jak tego dowodzą mowy byłego kanclerza i przywódcy centrum Dr. Wirtha, **wysuwają hasło rewizji granic na wschodzie.**

Na tle poskromienia tajnych zbrojeń, prowadzonych przy współudziale skrytym Reichswehry, zaznaczyła się sprzeczność poglądów między centrowcami i demokratami z jednej strony, a socjalistami z drugiej.

Gdy były kanclerz i poseł socjalistyczny Filip Scheidemann kategorycznie zażądał położenia kresu tajnej robocie, niebezpiecznej dla pokoju światowego i dla bytu republiki, **zarówno kanclerz Dr. Marx jak i Dr. Wirth ostro go za to skarcili, osłaniając w ten sposób pośrednio nielegalne przygotowania wojskowe.** W związku z tem wszystkiem nawet demokraci, którzy do niedawna dowodzili stale konieczności wciągnięcia socjalistów do rządu, uważają sprawę utworzenia wielkiej koalicji za nieaktualną.

Natomiast na prawym krańcu koalicji rządowej znajdujący się ludowcy Stresemanna w przeważającej **większości** są zwolennikami sojuszu z nacjonalistami, utworzenia bloku stronnictw mieszczańskich z frontem zwróconym przeciw socjalistom i tylko wzgląd na politykę zagraniczną sprawia, że ociągają się niec ze zrealizowaniem tego postulatu. Znamiennym jest fakt, że na przemówienie posła nacjonalistycznego Dr. Hoetsch, zgłaszającego w imieniu nacjonalistów gotowość wzięcia udziału w rządzie, odpowiedział Dr. Scholtz, prezes frakcji ludowej parlamentu, mową, w której zaznaczył wyraźnie, że dla ludowców współdziałanie ze socjalistami byłoby rzeczą bardzo trudną.

W takich warunkach **rozwiązanie przesilenia, które ma dokonać się po świętach, będzie trudne i zdaje się, że jeszcze w tym wypadku nie doczekamy się jasnej decyzji.**

Demokraci i centrowcy dążą do utworzenia raz jeszcze gabinetu środka, a socjaliści zasadniczo się temu nie sprzeciwiają, zastrzegając się tylko przeciw ewentualnemu kanclerstwu Dr. Scholtza. Pozycja osobista Dr. Stresemanna jest pewna, natomiast w polityce ogólnej będzie **musiał kroczyć po linie między trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi problemami.**

Doręczenie nuncjuszowi piuski kardynalskiej.

Dnia 23. b. m. o g. 5 po poł. salony nuncjatury apostolskiej zgromadziły kilkadziesiąt osób ze świata politycznego i duchownego, które stały się świadkami podniosłej uroczystości wręczenia piuski kardynalskiej nuncjuszowi papieskiemu, J. Em. kardynałowi Lauri'emu.

Ożywioną rozmowę przerwało wkroczenie na salę w malowniczym mundurze wysłańca papieskiego, oficera Guardia dei Nobili, hr. Petrucci'ego, który wśród ogólnej ciszy odczytał po włosku słowa Papieża pełne pochwały dla nowego purpurata. Następnie radca nuncjatury, mons. Chiarlo, jako delegat papieski wręczył purpurową piuskę ks. nuncjuszowi, zabierając fioletową, biskupią.

W odpowiedzi hrabiemu Petrucci'emu, zwrócił się J. Em. kardynał Lauri do niego i w pięknym języku włoskim wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcając wiele wzniosłych myśli Polsce, jej gorącej wierze i szczególnemu przywiązaniu polaków do osoby Piusa XI. Stwierdził mianowicie w gorących słowach, iż polacy, stojący na rubieży wschodniej, spełniają przez swój katolicyzm zachodni dziejową misię służby w obronie tegoż katolicyzmu i kultury rzymskiej: zaznaczył dalej, że polacy nietylko związani są z obecnym papieżem zwykłem posłuszeństwem, jakie nakłada religja katolikom w stosunku do swego najwyższego przewodnika i wikarjusza Chrystusowego, ale i sercem. Polacy bowiem pamiętają te chwile, gdy obecny Papież przeżywał z nimi zmartwychwstanie państwa, chwile prób i radości, zmaganie się z wrogami krzyża o dziedzictwo ojców i wiary św. podstawy.

Wszyscy opuszczali dom nuncjatury w miłym i podniosłym nastroju.

Dookoła Sejmu i Rządu

Stronnictwo „Wyzwolenia“ wystosowało obszernie umotywowaną pisemną odmowę na propozycję „Stronnictwa Chłopskiego“ co do połączenia obu stronnictw i zawiadamiającą natomiast, że „Wyzwolenie“ przeprowadza akcję mającą na celu zblokowanie całej deomkratycznej lewicy do walki wyborczej z prawicą i z stronnictwem „Piasta“. (wł.)

*

„Monitor Polski“ podaje nominację podsekretarza stanu w MSZ Romana Knolla na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej przy rządzie włoskim.

*

W związku z obiegającemi pogłoskami o mającem jakoby nastąpić wcześniejszem stałem urlopowaniu rocznika R—04/I i najstarszych. Gabinet ministra spraw wojskowych prostuje: 1) że takie pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości i 2) że wcześniejsze stałe urlopowanie rocznika R—04/I i najstarszych) nie będzie miało miejsca. (Pat)

O międzynarodową współpracę na polu wychowania fizycznego.

Praga, 25. 12. PAT. „Ceskie Slovo“ dowiaduje się, że na skutek propozycji, przedstawionej Radzie Ligi Narodów przez delegata czechosłowackiego, został mianowany stały komitet dla spraw wychowania fizycznego i że zaaprobowany został w zasadzie program Czechosłowacji, zmierzający do wzajemnego zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy narodami na podstawie międzynarodowej współpracy organizacji wychowania fizycznego. Pozatem utworzona została specjalna komisja, której powierzono opracowanie szczegółowego programu pracy.

Z ostatniej chwili

Poseł polski w Angorze (Turcja) p. Wierusz Kowalski, dokonał w Konstantynopolu w wieczór wigilijny inauguracji domu polskiego. Przy tej okazji wysłano depesze z wyrazami hołdu do p. Prezydenta Mościckiego i do marsz. Piłsudskiego oraz depesze dziękczynną do prezydenta republiki tureckiej.

*

Dnia 24. bm. o godz. 23 ukonstytuował się ostatecznie nowy gabinet jugosłowiański i natychmiast złożył przysięgę na ręce króla. Skład gabinetu jest następujący: Prezes rady ministrów — Użunowicz, sprawy zagraniczne — Ninko Pericz, oświata — Misza Trifunowicz, zdrowie publiczne — Slavco Mileticz, sprawiedliwość — Srokicz, wyznania religijne — Milorat Vujiczicz, lasy i kopalnie oraz tymczasowo (ad interim) opieka społeczna — Milan Simonowicz, sprawy wewnętrzne — Boja Maksimowicz, unifikacja ustawodawstwa ad interim rolnictwo — Vassa Jovanowicz, finanse — Bogdan Mezkowicz.

Wszyscy powyżej wymienieni ministrowie należą do partji radykalnej. Reformy rolne — Paweł Radicz, poczta i telegraf — Szupervna, handel i przemysł — Krajacz, roboty publiczne — August Koszuticz.

Tych kilka ministrów należy do partji Radicza. Wojna i marynarka — gen. Hadżicz, komunikacja gen. Millo Savljewicz. Dwie teki obsadzone ad interim są zarezerwowane dla słowiańskiego stronnictwa ludowego. (Pat).

*

Z okazji świąt Bożego Narodzenia regent Węgier, udzielił amnestji 77 skazanym (Pat)

*

Biuro Wolffa potwierdza wiadomość, o wystąpieniu Rzeszy ze spółki akcyjnej zakładu Junkera (Pat)

Z życia politycznego

W dniach 9 i 10 stycznia 1927 r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczeln. Stronnictwa Ch. Dem.

Zjazd rozpocznie się 9-go stycznia rano Mszą św.

Godz. 11 — obrady w Sejmie z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokółu, 2. Sprawy organizacyjne, a) sprawozdanie sekretarza generalnego, b) sprawozdanie skarbnika Zarządu Głównego, c) Dyskusja. 3. Sytuacja polityczna: a) Referat prezesa Klubu o sytuacji polityczno - parlamentarnej. b) Referat o sytuacji gospodarczej. c) Referat w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. d) Dyskusja. 4. Wolne wnioski.

MAURYCY RENARD.

Martwe oczy.

Powieść sensacyjna (20

w tłóm. p. Ireny Rzewuskiej.

Rozdział IX.

Byłem zły i smutny. Dotknęło mnie to, że od początku mej roli zakochanego byłem tak jak wszyscy inni zaślepiony. Janek kochał Fanny a ja, który żyłem wśród nich nie spostrzegłem tego wcale. Ale, czyż to było możliwe? A może Fanny się myliła? Mogła przecież wziąć słodycz Janka za miłość? Ten nieśmiały chłopiec był miły, serdeczny. Jego przyjaźń, najbardziej platoniczna, którą okazywał, młoda dziewczyna mogła wziąść za natchnioną innem uczuciem. Wspomniałem wszystko co się stało od jego przyjazdu, rozważałem przeszłość, tak jak surowy sędzia i wtedy mnóstwo faktów, przyszło mi do głowy. Przez parę dni szpiegowałem sposób ślepego i nawet, muszę ze wstydem przyznać, — nawet Fanny. Miała rację. Trzeba było czekać. Czekać i milczeć. — „Po mojej śmierci“.

Te smutne słowa Janka Lebris miały podwójne znaczenie. Z chwilą śmierci Janka dowiem się o sekrecie doktora Prozope i ożenię się z Fanny Griwe. Jakiś dziwny zbieg okoliczności, otaczał śmierć Janka wielką pociechą. Mam nadzieję, że nikt nie wątpi w szczerość moich starań, aby życie jego jaknajwięcej przedłużyć. Dzięki Bogu niemam sobie nic do zarzucenia pod tym względem. I jeżeli dziś mam wyrzuty sumienia, to jednakże nie z powodu, iż nie wypełniłem mego obowiązku. To tylko, że nie zawsze wytrzymałem, aby ich rozłączyć jego i ją

Chwilami, niepokój mnie ogarniał. Pomimo wszystkich dowodów czułości ze strony Fanny, byłem zazdrosny. Bałem się widząc piękność uduchowioną Janka, jego młodość wzruszają delikatność i uczuciowość jego duszy, a przytem litość i ta miłość która jest wprost zaraźliwą oraz sentymentalność zwykła chorym piersiowo, wzbudzała we mnie niepokój. Kiedy widziałem ich razem, wpadałem w rozdrażnienie, ale jednak nie chciałem być trzecim w ich rozmowach. Przebywanie ich dwojga razem, złościło mnie jak jaki sarkazm i chociaż umiem panować nad sobą i nie okazać tego co się w duszy mojej dzieje, jednakże bałem się aby Janek nie spostrzegł mego niepokoju — on, który widział nerwy fosforyzujace tak jak my widzimy — gniewne czoła.

W końcu nie mogłem znieść aby moja narzeczona była wystawiona na niedyskrecje sztucznych oczu. To też starałem się jak najczęściej, przebywać z Fanny sam na sam, a z Jankiem robiłem mnóstwo doświadczeń, które zmuszały go do przebywania wciąż zemną pod moim dachem. Nauka zyskała mnóstwo nowych doświadczeń co do prądów alternatywnych, indukcyj i lokalizacyj centrów intelektualnych. Ale Janek muszę przyznać, bardzo niechętnie poddawał się moim wymaganiom, które pozbawiały go przyjemności przebywania z Fanny. Jeśli opierał się, to wtedy mówiłem mu o patrjotyźmie i przedstawiałem każde doświadczenie jako postęp w nauce i dobytek narodowy. Słabł więc w swoich postanowieniach, mrucząc niechętnie i znów rozpoczynaliśmy naszą pracę, o ile zdrowie jego nie stało na przeszkodzie. To ostatnie przerażało mnie bardzo. Trzeba było odłożyć naszą pracę, która stała się jeszcze bardziej męczącą, gdyż delikatność szóstego zmysłu wciąż się wyostrzała. Z drugiej strony, po dokładnem zbadaniu chorego, widziałem, iż koniecznie trzeba było go radiografować. Jan Lebris, pomimo moich próśb stanowczo oparł się temu, zaprzeczajac, iż to jest potrzebne, mówił, że chciałem to zrobić jedynie tylko aby zobaczyć strukturę jego elektroskopów.

— A wiem co ty chcesz teraz zrobić — rzekł mi — jeżeli na to pozwolę. Ale twój podstęp jest widoczny! Pamiętasz co mi przyrzekłeś? Jeśli pozwolę na ten seans, zmusisz mnie do drugiego i stanę się zwierzęciem do doświadczeń w laboratorium.

Energicznie mu tłómaczyłem, że nie można się wykręcać, że nie mogłem zezwalać na kaprysy chorego, że trzeba było się radiografować, gdyż nie zrobienie tego, pociągnęłoby najgorsze następstwa. Dodałem, przysięgając na honor, uczciwego człowieka że nie czynię tego z ciekawości i że ponieważ jest tak nieufny, mogę mu jeszcze raz przysiądz, że nic bez jego woli nie zrobię, a o ile będzie chciał, to zradiografuję mu tylko płuca.

— Chodzi tu o twoje zdrowie — mówiłem. Janek rzekł:

— Idzie tu tylko o parę miesięcy, nawet może o parę tygodni tylko... O, nie myśl, iż życie mi cięży i że nie chciałbym je przedłużyć! Życie jest piękne. I nigdy nie wydawało mi się tak słodkie jak dziś. — I ciągnął dalej, jak we śnie:

— Od jakiegoś czasu, jest to prawdziwe święto dla mnie.

— A więc! — pytałem starając się zapanować nad memi nerwami oraz nad dźwiękiem mego głosu. Położył rękę swą na moim ramieniu.

— Tylko widzisz do tego szczęścia niemam prawa. Niemam prawa zatrzymywać żyjących w ich dążeniach do szczęścia. Pozwalam sobie teraz na szalony luksus; przebaczą mi nam nadzieję — ale nie trzeba aby trwało to zbyt długo. Pozwól mi odejść kiedy wybija moja godzina. Przedłużyć mi życie, byłoby niedelikatnością, oszukaństwem, powiem nawet zbrodnią.

—Nie rozumiem ciebie — rzekłem głucho. Nieznam nikogo, któremu by zależało, abyś nie wyzdrowiał, a ja błagam ciebię w imię tych, którzy są ci najdrożsi, abyś pozwolił się zradiografować.

Potrząsł głową.

— Nie — rzekł — nie mówmy o tem.

Poczułem wtedy, że jest jedna tylko osoba, która swoim wpływem może zmusić go do zrobienia tego. Tegoż samego dnia, podczas tenisu u państwa Brissot, powiedziałem Fanny Griwe o wszystkiem. C. d. n.

Przygotowania sowieckiej armji.

Sowiecki Komisarz Spraw Wojskowych o reorganizacji armji czerwonej. — Konferencja czerwonych komendantów.

W armji czerwonej zaszły w ostatnich czasach liczne zmiany organizacyjne, szczególnie wśród niższych kategoryj oficerów. Ponieważ zmiany te wywołały w świecie wojskowym ożywione dyskusje, komisarz spraw wojskowych, Woroszyłow, uważał za stosowne zwołać do Moskwy specjalną konferencję moskiewskiego korpusu oficerskiego celem wyjaśnienia istoty i znaczenia przeprowadzonych ostatnio w armji czerwonej zmian.

Na konferencji tej poruszono według opracowanego zgóry planu następujące kwestje: 1) reorganizacja i redukcja korpusu oficerskiego, 2) jednolitość dowództwa, 3) nastroje, panujące wśród oficerów w związku z przeprowadzoną redukcją, 4) polityka oszczędnościowa w formacjach wojskowych, 5) polityka oszczędnościowa odnośnie do amunicji, 6) położenie materjalne armji czerwonej.

W kwestjach powyższych zabierali głos na konferencji: jeden dowódca korpusu (Fedko), jeden dowódca dywizji (Szirokij), jeden dowódca pułku, jeden dowódca batalionu, jeden dowódca kompanji, jeden plutonowy i jeden komisarz pułkowy. Ogółem wzięło w konferencji udział 91 osób, w tem 65 wyższych oficerów.

Komisarz spraw wojskowych Woroszyłow, udzielając wyjaśnień poszczególnym mówcom, oświadczył, że przeprowadzona przezeń rekrutacja oficerów była nieodzowna przez wzgląd na niepomyślny stan finansów armji czerwonej. Budżet armji czerwonej zbyt jest, zdaniem jego wysoki, a ponadto niektóre pozycje na stronie wydatkowej nie są niezbędne. Ilość oficerów czerwonych zbyt była wielka, wobec czego należało przeprowadzić redukcję. Niestety krok ten wywołał wielkie niezadowolenie wśród zredukowanych. którzy widocznie nie byli należycie poinformowani co do charakteru dokonanej redukcji. Wojskowy komitet rewolucyjny postanowił wobec tego wystosować do wszystkich zredukowanych oficerów pismo, w którym wyszczególnione będą przyczyny, dla których redukcja korpusu oficerskiego była nieodzowna.

Prawie wszyscy oficerowie, zabierający głos na konferencji, — mówi Woroszyłow, — wskazywali na ciężkie położenie materjalne sowieckiego korpusu oficerskiego. A przecież nie wolno nikomu zajmować uprzywilejowanego stanowiska wobec ogółu obywateli". W dalszym ciągu Worszyłow podniósł, że ci wszyscy zredukowani oficerowie, którzy wstąpili na posady prywatne, niejednokrotnie stwierdzali, że płace oficerskie są daleko wyższe od przeciętnych zarobków ludności cywilnej.

„Mamy na placówkach cywilnych mnóstwo wysoce kwalifikowanych sił roboczych — mówi dalej Woroszyłow — których zarobki są wprost nędzne. Czy jest to słuszne? Nie, jest to niewątpliwie objaw groźny. Ale nadmierne obciążenie naszego budżetu, niedostateczne środki finansowe i konieczność przeznaczania naszych kapitałów na cele odbudowy naszego gospodarstwa społecznego uniemożliwiają nam przeprowadzenie radykalnej zmiany tej niepomyślnej sytuacji. Uświadomiwszy sobie to wszystko. możemy powiedzieć, że nasz korpus oficerski pod względem materjalnym żyje nie specjalnie dobrze. ale też nie specjalnie źle, a w każdym razie nie gorzej od innych".

Jednym z najdonioślejszych zagadnień, poruszonych na konferencji, była kwestja stosunku oficerów czerwonych do społeczeństwa rosyjskiego. Poszczególni mówcy wskazywali na to, że oficerowie nie cieszą się należytym szacunkiem wśród szerokich warstw ludności. Odezwały się nawet głosy, że celem stworzenia należytego autorytetu powinno się w armji czerwonej przywrócić stare, przedwojenne stopnie oficerskie. Woroszyłow oświadczył, że stary system rang nie zostanie do armji czerwonenj wprowadzony, zaś kwestja „autorytetu" korpusu oficerskiego będzie jeszcze przedmiotem obrad Rewolucyjnej Rady Wojennej. W przyszłości każdy oficer czerwony znać będzie swe prawa i obowiązki, a tym samym znikną wszelkie wątpliwości co do braku autorytetu, szacunku i t. p.

Przechodząc do omówienia polityki oszczędnościowej w armji, Woroszyłow oświadczył, iż, zdaniem jego, należy kontynuować kampanję na rzecz zaprowadzenia bezwzględnych oszczędności w armji czerwonej. „Byłoby zjawiskiem nad wyraz smutnem, jeślibyśmy w tym kierunku do niczego nie doprowadzili, mając do swej dyspozycji tak znakomicie i dokładnie pracujący aparat administracyjny. Sądzę. że sprawie tej powinniśmy poświęcić jak najbaczniejszą uwagę".

Z całą stanowczością Woroszyłow wypowiedział się również za stosowaniem daleko idących oszczędności przy posługiwaniu się amunicją podczas ćwiczeń w strzelaniu i t. d. „Przyszedłem do wniosku, że nasz system gospodarowania nabojami był podczas wojny domowej wprost barbarzyński, a taki sam jest obecnie podczas ćwiczeń w strzelaniu".

Bardzo wiele trudności nastręcza w Rosji kwestja jednolitości dowództwa. Woroszyłow radzi, by miarodajne czynniki wszelkiemi siłami dążyły do zjednoczenia dowództwa politycznego z dowództwem wojskowem. Każda formacja powinna mieć jednego tylko dowódcę, a nie jak dotychczas jednego kierownika politycznego i jednego wojskowego. Dzisiejszy system podwójnego dowództwa przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla armji czerwonej.

Konferencja czerwonych komendantów wywołała wielkie zainteresowanie nie tylko w sowieckich kołach wojskowych, lecz również w szerokich warstwach ludności rosyjskiej. Obrady konferencji tej trwały kilka godzin. a przemówienia pszczególnych mówców były przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Z RUCHU EMIGRACYJNEGO.

Ilość emigrantów z Polski. — Kraje. do których emigrują Polacy. Regulacja emigracji.

Wedle zasięgniętych przez „Głos Pomorski" informacji w Państwowym Urzędzie Emigracyjnym ruch emigracyjny z Polski przedstawia się następująco:

W roku 1925-tym wyjechało z Polski ogółem 81218 osób. W pierwszem półroczu 1926 r. wyemigrowało z Polski ogółem 110378 osób. Z tej liczby do krajów zamorskich wyemigrowało 27087 osób, w czem 74 % w poszukiwaniu pracy. Według krajów ruch ten przedstawiał się następująco: Stany Zjednoczone 8297 osób Kanada 9701, Brazylja 1371, Argentyna 6569, Palestyna 5207, inne kraje zamorskie 892.

Do krajów Europy w tym samym czasie wyemigrowało 83341 osób, w czem 81 % w poszukiwaniu pracy. Do Niemiec wyjechało 4(937 osób, do Francji 39561, do Danji 997, do Belgji 887, do Rumunji 896, do innych krajów Europy 563 osoby.

Z pośród emigrantów w poszukiwaniu pracy najwięcej osób wyjeżdża do pracy na roli (ponad 70 %), następnie idą robotnicy przemysłowi, którzy wraz z górnikami stanowią 10—20 %. Inne zawody wykazują znikomy odsetek. Największą frekwencję ruch emigracyjny wykazuje w początku wiosny (marzec—kwiecień).

Urząd Emigracyjny przeprowadza zarazem kontrolę kontraktów pracy i zależnie od konjunktur emigracyjnych względnie warunków ofiarowywanych naszym robotnikom, stosuje pewne ograniczenia i wstrzymuje wydawanie zaświadczeń na otrzymanie ulgowych paszportów emigracyjnych do pewnych krajów. Ponadto stosowane są również pewne ograniczenia przy udzielaniu pozwoleń na wyjazd młodym kobietom i dzieciom; ograniczenia te mają głównie na celu walkę z handlem żywym towarem. Wspólnych pozwoleń na wyjazd całym kompanjom robotników, zwerbowanych przez specjalnych agentów, Urząd Emigracyjny nie udziela. Jedynie w roku 1925-tym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej pozwoliło na zwerbowanie partji górników i wiertaczy do Ekwadoru i Peru.

Ministerstwo Komunikacji udziela na wniosek Urzędu Emigr. 50 % zniżki emigrantom do krajów Europy w granicach Rzplitej, na zasadzie zaświadczeń Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy. Emigranci zamorscy z ulg kolejowych nie korzystają.

Emigranci zamorscy z Polski kierują się głównie przez następujące porty: Gdańsk, Antwerpja, Rotterdam, Amsterdam Le Havre, Cherbourg, Bordeaux, Marsylja La Rochelle, Brest, Triest, Southampton, Liverpool, Constanza i Galatz. W roku 1925-tym przez Gdańsk i Gdynię wyjechało ponad 8000 osób. W pierwszem półroczu 1926 r. przez te dwa porty wyjechało 14169 osób, w czem przez Gdańsk 12467.

Kłamliwe skargi niemieckie.

Przygotowanie młodzieży ewangelickiej do konfirmacji. — Przychylne zarządzenie władz polskich na skutek interwencji Konsystorza Ewang. w Poznaniu.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego, regulując z początkiem b. r. szk. sprawę przygotowania młodzieży szkolnej katolickiej do Sakramentów św., przypomniało jednocześnie przepisy, jakie pod tym względem obowiązują w sprawie przygotowania do konfirmacji młodzieży ewangelickiej. Uregulowanie tej sprawy dla obozu wyznań w jednem rozporządzeniu dało asumpt czynnikom niemieckim do podniesienia alarmu w prasie o krzywdzeniu Niemców ewangelików z tego powodu, że kwestje dotyczące praktyk religijnych reguluje się rzekomo bez porozumienia się z Konsystorzem ewangelickim.

Wiadomości te, podane między innemi przez Deutsche Allg. Zeitung z 3. 11. 26. pod sensacyjnym tytułem: „Nowy akt gwałtu przeciw kościołowi ewangelickiemu w Polsce", są pozbawione wszelkiej podstawy. **Nie zostało bowiem wydane żadne zarządzenie nowe w sprawie przygotowania dzieci ewangelickich do konfirmacji, lecz tylko przypomniano zarządzenie dawniejsze z czasów niemieckich, a nadto gdy Konsystorz ewang. w Poznaniu wystąpił z nową propozycją, władze szkolne projekt Konsystorza rozważyły przychylnie i poczyniły ulgi w przygotowaniu młodzieży ewangelickiej do konfirmacji znacznie dalej idące, niż za czasów niemieckich.** Jednak nawet tak dalece liberalne stanowisko polskich władz szkolnych czynniki niemieckie w Polsce zużytkowały do ujawnienia swojej złej woli w stosunku do Państwa Polskiego.

Przy sposobności należy podnieść, że w dziedzinie praktyk religijnych mniejszość polska w Niemczech doznaje stale największych utrudnień i władze szkolne niemieckie nie pozwalają nawet na użycie lokalu szkolnego na przygotowanie religijne młodzieży polskiej.

Ręce precz!

Kurtuazyjna, ale stanowcza odpowiedź Rządu polskiego na notę niemiecką. — Konwencja genewska — drogowskazem w stosunkach polsko-niemieckich na G. Śląsku.

Warszawa, 23. 12. PAT. Z dn. 22 grudnia rb. poseł polski w Berlinie doręczył urzędowi spraw zagr. notę określającą stanowisko rządu polskiego odnośnie do rządu niemieckiego z marca rb., która jak wiadomo — stanowiła odpowiedź na protest Polski w sprawie deklaracji pos. Enningera w Reichstagu dn. 23 listopada rb., dotyczącej wyborów do rad gminnych na terenie województwa śląskiego. Rząd polski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości ustęp noty niemieckiej, zaznaczający, że pomyślne kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich, o ile chodzi o Śląsk, zależy w pierwszym rzędzie od ścisłego przestrzegania postanowień traktatowycw, które się wyrażają w konwencji genewskiej z dnia 15. 5. 1922 r.

Nota stwierdziła dalej, że konwencja genewska oddala obustronne zobowiązania o mniejszościach rasowych, religijnych i językowych pod gwarancją Ligi Narodów i że nie dają one żadnej ze stron uprawnienia do ingerowania w stosunki wewnętrzne drugiej strony w związku z wykonywaniem jej postanowieine, dotyczących spraw mniejszościowych.

Wobec tego rząd polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie oświadczenia pos. Enningera w Reichstagu i podtrzymuje swój protest, ujęty w nocie z dn. 30 listopada rb. Wreszcie nota wskazuje na wagę, jaką rząd polski przywiązuje do ścisłego przestrzegania zasady nieingerowania jednego państwa do spraw wewnętrznych drugiego, dając wyraz przekonaniu, że jest to podstawowym warunkiem istnienia dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską i Niemcami.

Stosunki dynastyczne w Rumunji.

Stan faktyczny. — Stanowisko stronnictw. — Rzekoma wojna domowa.

I.

Prasa europejska przepełniona jest ostatniemi czasy najrozmaitszemi, częstokroć bardzo fantastycznemi wiadomościami z Rumunji. Polujący na sensację dziennikarze nie przebierali tym razem w środkach, by móc swym czytelnikom dostarczyć ciekawą lekturę. W sposób ubliżający wprost godności narodu rumuńskiego, donoszono, jakoby król Ferdynand leżał już na łożu śmierci i jakoby wyłoniona w związku z tem sprawa następstwa tronu do tego stopnia wzburzyła namiętności polityczne, że nad Rumunją zawisło niebezpieczeństwo wojny domowej. Rumunja, która przez wzgląd na swą długoletnią równowagę polityczną i poważne, pełne zrozumienia odpowiedzialności dążenia do konsolidacji stosunków gospodarczych, tak mało dostarczała dotychczas materjału żądnym sensacji korespondentom pism zagranicznych, stała się znienacka przedmiotem ogólnego zainteresowania i tematem najfantastyczniejszych artykułów w prasie całego niemal świata.

Aby zrozumieć istotę t. zw. „walki o następstwo tronu", walki. która według wszystkich tych alarmujących wiadomości bodaj że grozi Rumunji wojną domową, należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić, co właściwie ostatnio w Rumunji zaszło? Król Ferdynand zapadł niedawno na zdrowiu, przyczem konsyljum lekarskie, w skład którego wchodzili słynni specjaliści francuscy. orzekli, iż chodzi tu o chorobę kiszek, znaną pod nazwą „Recto-sigmoiditis", chorobę wprawdzie poważną, jednakowoż nie grożącej bezpośrednio niebezpieczeństwem dla życia. Zły wygląd króla podczas niedawnej uroczystości otwarcia parlamentu oraz ponowne konsyljum lekarskie, były źródłem pogłosek o tem, jakoby choroba króla Ferdynanda była rakiem żołądka. Aczkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, że pogłoski te są uzasadnione, należy podkreślić, że dotychczas tego nie stwierdzono. Król Ferdynand pełni w dalszym ciągu wszystkie swe obowiązki, z konstytucji płynące, co jest najlepszym dowodem iż o bezpośrednim niebezpieczeństwie dla jego życia narazie mowy być nie może. (Co, zresztą, potwierdzają ostatnie depesze. Przyp. Red.)

Tem nie mniej czynniki miarodajne zmuszone były wziąć pod uwagę możliwość ewentualnego zgonu monarchy celem wyjaśnienia kwestji następstwa tronu. Iak wiadomo, sprawa ta została na skutek (może niedobrowolnej) rezygnacji księcia Karola z praw następcy tronu rumuńskiego uregulowana specjalną ustawą z dnia 4. stycznia 1926 r. w tym sensie, że wszystkie prawa następcy tronu przelane zostały automatycznie na pierworodnego syna ks. Karola, pięcioletniego ks. Michała. Na wypadek zgonu króla Ferdynanda miałaby przez wzgląd na małoletność ks. Michała rządy sprawować rada regencyjna, której członkami byłyby następujące ponad wszelkiemi partjami stojące osoby: książe Mikołaj, drugi syn króla Ferdynanda, jako przedstawiciel domu królewskiego. dalej prezes najwyższego trybunału sądowego, dr. Ierzy Buzdugan i patryarcha kościoła prawosławnego, dr. Miron Cristea.

Jednocześnie z uchwaleniem powyższej ustawy wydano zakaz powrotu ks. Karola do kraju przed upływem dziesięciu lat od chwili jego abdykacji, oraz polecono mu występować zagranicą pod przybranem nazwiskiem (Karol Caraiman).

Powyższe rozwiązanie uchwalone zostało swego czasu na specjalne życzenie króla przez radę koronną w Sinai jakoteż przez obydwie izby ustawodawcze, nie bacząc na to, iż niektórzy odpowiedzialni politycy uważali decyzje ówczesnego premjera Bratianu w tym kierunku za przedwczesną i niebezpieczną. W obliczu konieczności ochrony idei monarchistycznej i konstytucji przed jakiemikolwiek w przyszłości wstrząsami, odsunięte zostały wówczas wszelkie względy partyjne na plan drugi, a cały naród stanął, jak jeden mąż, za swym monarchą, będącym dla niego symbolem jedności narodowej.

Podobne rozwiązanie kwestji następstwa tronu nie było jednak idealne. System sprawowania rządów przez Radę regencyjną przedstawia dość poważne niebezpieczeństwo dla idei monarchistycznej, bowiem regent nigdy idei tej nie może tak autorytatywnie ucieleśniać, jak sam monarcha. Tem nie mniej rozwiązanie powyższe było jedynym możliwym rozwiązaniem, a jedynym jego oparciem oraz jedyną rękojmią było poczucie miłości ojczyzny i odpowiedzialności wszystkich stronnictw politycznych.

(Dokończenie nastąpi).

Sytuacja walutowa w Polsce.

Sytuacja złotego. — Kurs dolara. — Pokrycie zapotrzebowania. — Wzrost zapasu walut obcych. — Obroty prywatne dolarów. — Sytuacja lepsza. — Poprawa bilansu handlowego. — Budżet na r. 1926 został zamknięty nadwyżką dochodów.

Złoty utrzymuje się na giełdach zagranicznych w dalszym ciągu na mocnym prawie stabilizowanym poziomie. Obroty spekulacyjne walutą naszą na giełdach niemieckich i innych ustały zupełnie. **Wahania powstają tylko w razie większego zapotrzebowania, ponieważ ilość złotych zagranicą jest tak minimalna, że na grę zniżkową użyta być nie może.**

Na warszawskiej giełdzie dewiz notują dolary bez zmiany 8.98, dewizy na New-York 9.00. Bank Polski płaci nadal za gotówkę 8.95, za przekazy zaś 8.98. W obrotach międzybankowych notują kabel (wpłatę telegraficzną) na New-York 9.02 i pół. Przy zamianie gotówki dolarowej na kabel dopłaca się 2 i pół do 2 i 3/4 promil do nieoficjalnego kursu dolara. Obrót dzienny na giełdzie oficjalnej wynosi przeciętnie poniżej 400 tysiecy dolarów. **Całe zapotrzebowanie pokrywa Bank Polski przy minimalnym współudziale banków prywatnych.**

Pomimo stosunkowo wysokiego zapotrzebowania walut na cele gospodarcze (około 10 miljonów dolarów miesięcznie) i licznych płatności zagranicznych **zapas walut i dewiz instytucji emisyjnej dzięki bardzo aktywnemu eksportowi — wciąż rośnie,** zwiększył się bowiem w trzech dekadach listopada i pierwszej dekadzie grudnia o przeszło 30 miljonów złotych. Z dewiz europejskich wykazują pewne wahania Paryż, Medjolan, Londyn i Belgja.

Dewiza francuska ma tendencję wybitnie zwyżkową, aczkolwiek francuski bilans handlowy wykazał w listopadzie rb. w porównaniu z październikiem bardzo poważne pogorszenie. Wywóz zmniejszył się bowiem z 6103 milj. na 5329 milj. franków, przywóz zaś wyniósł w listopadzie 4.994.327.000 fr. Ogólny przywóz w pierwszych jedenastu miesiącach br. wynosił 41.474.504 tonn, wartości 54.391.845.000 fr. wywóz natomiast 29,620.393 t. wartości 54.139.803.000 fr. czyli deficyt francuskiego bilansu handlowego za rok 1926 osiągnął do listopada włącznie 252 milj. fr. **Dewiza angielska ma również od ukończenia strajku tendencję zwyżkową.** Belgja jest prawie ustabilizowana, Medjolan zaś trzyma się od kilku dni na mało zmienionym poziomie.

W obrotach prywatnych notują dolary 9 zł. 1/4 gr. przy dość mocnej tendencji. Za ruble złote płacą 4.74. Kurs ostatni odpowiada przy parytecie 52.68 stosunkowi 9 zł. za 1 dol. 100 zł. w złocie notują 173 66, gram czystego złota 5.9816.

Naogół więc przedstawia się sytuacja walutowa względnie korzystnie. Bilans handlowy osiągnął w listopadzie br. również znaczną poprawę. Wywóz z Polski wynosił bowiem 2.284.922 tonn wartości 131.712 zł. w złocie, przywóz 250.920 tonn, wartości 107.956 tys. złotych w złocie, nadwyżka więc wywozu nad przywozem równa się w listopadzie 23.756 tys. zł. w złocie, podczas, gdy w październiku wyrażała się tylko sumą 15.750 tys. złotych w złocie.

Jak stwierdził p. Minister Skarbu, bilans handlowy za 11 miesięcy br. wykazał **nadwyżkę eksportu nad importem w wysokości 385 milj. zł.** Pan Minister sądzi jednak, że mogą nastąpić pewne niekorzystne wahania bilansu handlowego, które wraz z wzrostem cen stanowią niebezpieczeństwo dla naszych finansów. **Budżet na rok 1926 został według słów p. Min. zupełnie zrównoważony i osiągnął nawet za okres 11-o mies. nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 40 milj. zł. Deficyt 1-go półrocza w kwocie 71 mil. zł. został całkowicie pokryty i r.b. będzie zamknięty ze znacznym plusem.**

W sprawie ustawy o opłatach stemplowych

Narada Zarządu Zw. Tow. Kup. — Projekt ustawy. — Uzasadnienie.

W dniu 23 grudnia rb. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, na którem m. in. omawiano sprawę interpretacji pewnych niejasności w tej ustawie. Pozatem p. Prezes Otmianowski i p. Dyr. Sikorski złożyli sprawozdanie z zabiegów, które czyniono niedawno w Warszawie, celem odroczenia wejścia w życie działu XII b artykułów 72, 73 i 74 Ustawy odnoszących się przedewszystkiem rachunków. Przedstawiciele Związku interwenjowali tak w Klubach sejmowych, jak i u sfer rządowych.

Większość stronnictw sejmowych poparła stanowisko Związku i został złożony do laski marszałkowskiej wniosek poselski szeregu Klubów poselskich o następującej treści i poniższem uzasadnieniu:

Ustawa z dnia .... w przedmiocie zmiany przepisów końcowych ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 roku Dz. Ust. nr. 98 poz. 570.

Art. 1. Wstrzymuje się wejście w życie działu XII b. to jest artykułów 72, 73 i 74 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 roku. Dz. Ust. nr. 98. poz. 570 na obszarze b. dzielnicy pruskiej do dnia 31 grudnia 1927 roku.

Art. 2. Wykonanie powyższej ustawy poleca się Ministrowi Skarbu.

Art. 3. Powyższa ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Uzasadnienie.

Ustawa o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 roku prócz kodyfikacji licznego szeregu ustaw wprowadza dla byłej dzielnicy pruskiej szereg nowych opłat, znanych dotychczas tylko obu innym dzielnicom.

Wywołały one zrozumiałe zaniepokojenie i są powodem licznych nieporozumień. Należy się liczyć z tem, że na terenie b. dzielnicy pruskiej, jak Urzędy Skarbowe I instancji, tak przedewszystkiem osoby, podlegające opłatom, nie będą na czas poinformowane o wszystkich szczegółach ustawy.

Ustawa stemplowa mogłaby się więc w ten sposób stać powodem olbrzymiej ilości niezawinionych przestępstw skarbowych.

Należy więc utworzyć pożądaną fazę przejściową dla b. zaboru pruskiego.

Ponieważ przyjęcie przez Sejm uchwały wymaga dłuższego czasu, a ustawa z dnia 1. 7. br. wchodzi w życie już z dniem 1 stycznia 1927 r. **przedstawiciele kupiectwa polskiego czynią jednocześnie starania u sfer rządowych, by ustawę powyższa (dział XII b.) odroczyć przed 1. styczniem 1927 r. mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Prezydjum Rady Ministrów zajęło również stanowisko przychylne i obiecało przyczynić się do ewentualnego wydania takiego zarządzenia.

Drugą sprawą omawianą na posiedzeniu zarządu Związku było **ustalenie interpretacji przepisów ustawy, odnoszących się pokwitowań wszelkiego rodzaju.** W myśl informacji udzielonych p. Dyr. Sikorskiemu przez p. Dra. A. Rozenkranza, naczelnika Wydziału Min. Skarbu, autora ustawy stemplowej.

1) znaczki kwitowe, wydawane za pomocą kas rejestracyjnych opłacie stemplowej nie podlegają.

2) Znaczki bloczków paragonowych, na których na stronie tytułowej nie ma firmy, również nie podlegają opłacie stemplowej. Podczas gdy z umieszczoną firmą — podlegają.

Na odwrotnej stronie kuponu bloków paragonowych reklamy firmy umieszczone być mogą, przez co przy nieumieszczeniu na stronie tytułowej firmy, nie pociąga za sobą obowiązku stemplowania.

Zbiory czterech głównych zbóż w Polsce w roku 1925-26.

Według ostatecznych obliczeń zbiory głównych zbóż przedstawiają się w r. b. w sposób następujący.

Przeciętna wydajność z ha w kwint. wynosi dla pszenicy 11.6, żyta 16 proc., jęczmienia 12.6, owsa 11.7 — przyczem najlepsze zbiory dały jak zwykle woj. Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, oraz o ile chodzi o owies i jęczmień, woj. centralne.

Ogólny zbiór pszenicy w całej Polsce wynosi 12.813.2 tys. kwint., żyta 50.114.3, jęczmienia 15.546.0, owsa 30.497.7. Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młocki można było zorjentować się dokładnie co do wydajności zbóż. Jednocześnie uwzględniano przy ostatecznych obliczeniach zniszczenia, spowodowane przez powodzie.

W porównaniu do roku ubiegłego, zbiór pszenicy wynosi 81.3 proc., żyta 76.7 proc., jęczmienia 92.7 proc., owsa 92.1 proc.; w stosunku zaś do przeciętnej pięcioletniej za okres 1920/21 — 1924/25 zbiór obecny wynosi dla pszenicy 106.9, żyta 97.8, jęczmienia 109.6, owsa 109.0.

Zato w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres od 1909—1913 zbiór te[illegible]czny przedstawia się znacznie gorzej, dla pszenicy bowiem zaledwie 76.3, żyta 87.7, jęczmienia 104.4, i owsa 108.4.

Kronika gospodarcza

— BANK KUPIECTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE. Spółdzielnia z ogr. odp. pięciokrotną, został założony przez Członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, dnia 12-go grudnia 1926 r.

— ORGANIZACJA INSTYTUTU EKSPORTOWEGO. W związku z mającym powstać niebawem w Polsce Instytutem Eksportowym wyjeżdża w najbliższym czasie do kilku stolic europejskich delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. M. Turski, który ma zbadać zasady organizacyjne i metody działania istniejących tam podobnego typu organizacyj.

— OFICJALNY UDZIAŁ FRANCJI W TARGACH POZNAŃSKICH. Radca handlowy przy ambasadzie Rzeczypospolitej w Paryżu zawiadomił Ministerstwo Przemysłu i Handlu o pozytywnej decyzji Rządu francuskiego co do oficjalnego udziału Francji w tegorocznych Targach Poznańskich.

— RYNEK HERBATY. Na rynku herbaty panuje ruch ożywiony. Pomimo zniżki cen na rynkach zagranicznych, ceny na rynku warszawskim zmianom nie uległy. Prowincja, która do niedawna wolała herbatę sypaną i sama pakowała ją, kupuje teraz prawie wyłącznie herbatę w opakowaniu z etykietą firmową. Ceny herbaty pakowanej kształtują się w hurcie za 1 kg. następująco: „Róża Celjońska" Ewiga 25 zł., Nr. 17 Ewiga 22 zł., Nr. 24 23 zł. Od powyższych cen udziela się 3 proc. rabatu. Herbata sypana za 1 klg. „Orange Pecoe Ceylon" 15.30 — 16.25 zł. „Orange Pecoe Sumatra" 13.50 — 14.50 zł. Warunki sprzedaży indywidualne, przeważnie 25 proc. gotówką, reszta na kredyt 2—3 miesięczny.

— ODLEWY ŻELAZNE. Dla odlewów żelaznych konjunktura nadal korzystna. Fabryki pracują od szeregu miesięcy bardzo intensywnie na dwie, a nawet na trzy zmiany. Przyczyną tego jest wielkie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, szczególnie na garnki i buksy do wozów (artykuły masowe), tłómaczące się tem, że ludność robotnicza i włościańska cieszy się obecnie większym dobrobytem wskutek ożywienia się ruchu przemysłowego i handlowego — zaopatruje się więc w niezbędne przedmioty, których nie nabywała przez szereg miesięcy, w czasach ogólnego zastoju. Najwięcej towaru idzie na Kresy Wschodnie.

— — Hacele, podkowy, hufnale.

Na rynku haceli i podków wielkie ożywienie. Zlecenia poważne. Konkurencja zagraniczna fabryki „Leonard" została w ten sposób usunięta, że krajowa fabryka „Podkowa" w Sosnowcu zobowiązała wszystkich najpoważniejszych hurtowników do sprzedaży wyłącznie fabrykatów krajowych, dając im wzamian za to znacznie dogodniejsze warunki i towar, przewyższający dobrocią wyroby „Leonarda" Fabryka hufnali w Zawierciu objęła warszawską fabrykę „Autogen" — tak, że obydwie te wielkie fabryki pozostawać będą obecnie pod jednym zarządem. Cena hufnali ostatnio nieco się podniosła, podkowy natomiast utrzymały się na niezmienionym poziomie. Notowano: hacele „Podkowa" w pudełkach 6—7.40 — 9 — 10 zł., w skrzynkach 5.75 — 7.20 — 8.60 zł., hufnale „Muszta" fabryki w Zawierciu 36 zł. za skrzynkę. Rabat przy większych zamówieniach sprzedaży: 20—40 proc. gotówką (dla stałych odbiorców), reszta na trzymiesięczne weksle.

O budowę linii kolejowej Rakowice-Jamielnik.

(Korespondencja własna).

Lubawa, 20 grudnia 1926.

Dnia 7 grudnia była rozpatrywaną na posiedzeniu Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Gdańsku sprawa budowy kolei Rakowice-Jamielnik. Rada wypowiedziała się za koniecznością tej budowy i życzyć by sobie tylko należało, by tak Państwowa Rada Kolejowa jak i Ministerstwo Komunikacji zechciały rychło przystąpić do budowy tej linji mającej tak ważne znaczenie dla Lubawy.

Postulat budowy Kolei wysunął magistrat m. Lubawy jeszcze w 1922 r. Przez odcięcie głównego węzła Iława od Polski, został tor kolejowy Lubawa-Zajączkowo-Jabłonowo przerwany a tem samem cała zachodnia część powiatu pozbawiona komunikacji nietylko z miastem Lubawą ale i ze stolicą powiatu Nowem miastem. Ludność mieszkająca przy nieczynnym torze kolejowym chcąc przyjechać do Lubawy lub Nowegomiasta zmuszona jest objechać przez Jabłonowo i Brodnicę, dalsze gminy jak Duża Wólka, Mała Wólka, Dura, Swidrenowo, Wonno, Bagno, Radomno, Jamielnik muszą jeździć końmi do Lubawy i to 30 klm.

Produkta rolne i wyroby przemysłowe musi się przewozić drogą okrężną, co powoduje zwyżkę cen przewozu, gdyż musi się towar przesyłać przez Jabłonowo-Brodnicę-Działdowo-Zajączkowo a więc na przestrzeń około 100 klm.

Tym brakom komunikacyjnym łatwo jest zaradzić, a mianowicie przez połączenie dwóch odcinków Jamielnik—Radomno—Rakowice, wynoszących zaledwie 7 kilometrów. Wybudowanie tego odcinka odciąży linje Jabłonowo—Działdowo, na której przechodzi dziennie 30 do 40 pociągów, jakkolwiek linja ta budowana jako drugorzędna i jednotorowa nie jest przygotowaną na taki ruch. Wybudowanie drugiego toru na linji Jabłonowo—Działdowo pociągnąć musi znaczne wydatki po czas gdy koszta budowy linji Rakowice—Jamielnik nie przekroczą półtora miljona.

Brak dogodnej komunikacji sprawił, że handel, przemysł i rzemiosło podupada a obszerne rynki, które nie wystarczały przed wojną w dniu targowym dziś świecą pustką. Wybudowanie odcinka Rakowice—Jamielnik stworzyłoby linję Jamielnik—Jabłonowo—Rakowice—Działdowo czyli na linji Działdowo—Rakowice—Jabłonowo szlak kolejowy o wierwszorzędnej wartości jako najkrótsze połączenie Warszawy z Gdańskiem.

Linja Działdowo—Brodnica—Jabłonowo jest jednotorówką o charakterze lokalnym. Wskutek swej budowy pozwala tylko na kursowanie pociągów z szybkościa 40 klm. na godzinę. Pociąg pospieszny Warszawa—Gdańsk jedzie z Działdowa do Jabłonowa 2 i pół godziny, natomiast linję Działdowo—Rakowice przebywałby w 46 minutach a z Jamielnika do Jabłonowa w 28 minutach. Doliczywszy dla przebiegu linji 6 i pół klm. Rakowice—Jamielnik 7 minut, a dla postoju na 2 stacjach cztery minuty otrzymalibyśmy czas jazdy na linji Działdowo—Jabłonowo godzinę i 25 minut, zamiast dotychczasowych dwóch godzin i pół, a zatem skrócenie podróży o godzinę.

Polepszenie i skrócenie czasu podróży z Warszawy do Gdańska leży w interesie naszej stolicy, jak i również odnośnie powiatu Lubawskiego.

Spodziewać się zatem należy, że czynniki miarodajne zrozumieją ważność budowy odcinka Rakowice—Jamielnik i przystąpią do jej realizacji w najbliższym czasie zyskując załatwienie komunikacji ze stolicą i rozwój powiatu.

Z Pomorza

GACKI, pow. świecki.

Wykrycie szajki złodziejskiej. Plagą Gacków i okolicy była banda złodziejska, która okradała gospodarzy z gęsi, kur i kaczek. Ostatnio skradziono p. Lahucie z Gacków sześć gęsi, które na miejscu złodzieje zabili. Lecz tu powinęła im się noga. Policja z Drzycimia rozpoczęła energiczne śledztwo. Podejrzenie padło na Stanisława Smeję (lat 18) i Władysława Burkowskiego (lat 18). Wobec tego zrobiono rewizję w mieszkaniu, gdzie Burkowski zamieszkiwał, ok. godziny 8-mej wieczorem, jednak nic nie znaleziono. Przytem Winowiecka czyniła policji wyrzuty, że ją podejrzewają o kradzież. Zrobiono drugą rewizję o 11 w oncy, przyczem wynik okazał się zupełnie inny. U Winowieckiego znajdował się także Stanisław Smeja, którego zaraz przytrzymano. Wydał on wszystko, co popełnił z Burkowskim i z Winowiecką, matką Burkowskiego. Winowiecka zapierała się z początku, ale wobec energicznej postawy policji przyznała się także. Zabite gęsi p. Lahuty znaleziono w polu koło zabudowań Wojdanowskiego. Starszemu posterunkowi z Drzycimia, który najwięecj przyczynił się do wykrycia złodziei, należy się uznanie..

KIJEWO, pow. chełmiński.

Pożar. Niedawno zniszczył pożar dom dla robotników — własność właśc. p. Rysiewskiego z Kijewa, aż tu zupełnie niespodzianie wybuchł znowu pożar w stodole oberżysty p. Eisenberga, o ½12 w nocy. Pożar zdołano dzięki słabemu wiatrowi i usilnej akcji ratunkowej umiejscowić; stodoła i chlew spłonęły doszczętnie. Ogień tak w pierwszym jak i drugim wypadku zdaje się podłożono.

LUBIANKA, pow. toruński.

Krwawe „zabawy" młodzieży. Przed niedawnym czasem młodzież rozhulana w Lubiance przy zabawie tak się potłukła, że było kilku ciężko rannych. Nawet jeden młodzieniec padł ofiarą takiej smutnej utarczki i życie zakończył. Inny zaś zostanie kaleką na całe życie, a trzeci gwoli krwawego cięcia w głowę prawdopodobnie zacznie chorować na umysł.

Syn powiesił własną matkę. Z Brąchnowa sąsiedniego dochodzi wieść okropna, że syn powiesił swą własną matkę Głowacką. Staruszka 70-letnia przedwcześnie pogrzebała dwóch mężów, z którymi żyła w ciągłych swarach. Drugi już po roku nieznośnego współżycia małżeńskiego uciekł od niej i zginął marnie jak owczarz. Matka jedną córką może się poszczycić, że jest szanowaną. Zato ośmiu synów marny wiodło żywot. Za kradzięże bezustanne, rabunki, napady, zgwałcenia i podejrzewanie o najgorsze sprawy dziś 2 synów długoletnie kary odsiaduje w Grudziądzu. Najgorszy trzeci znikł gdzieś w Niemczech, czwarty stał się, wróciwszy z więzienia, zabójcą własnej matki. Już od dłuższego czasu podpadało jego niespokojne zachowanie się. Kilka razy odgrażał się swej matce, aż dnia 20-go grudnia br. rano około godziny 6ej powiesił swą schorzałą matkę w kuchni na gwoździu, zadzierżgnąwszy szypeł z drutu elektrycznego orzekając: „Dobrze tej djablicy, że się powiesiła!" — Sam się nie przyznaje do winy, ale znaki na rękach od pociągnięcia drutu zdradzają go.

WĄBRZEŹNO.

Teatr w Wąbrzeźnie. Artyści teatru grudziądzkiego wystąpią raz jeden gościnnie, w znakomitej krotochwili ze śpiewami i tańcami „Ułani księcia Józefa" i niewątpliwie zdobędą sobie uznanie publiczności, tak jak we wszystkich miejscowościach. Przedstawienie odbędzie się w nadchodzący wtorek, dnia 28-go bm.

BRODNICA.

Teatr w Brodnicy. „Noc przedślubna" M. Fijałkowskiego ukaże się w środę, dnia 29-go bm. w wykonaniu artystów sceny grudziądzkiej.

SZWARCENOWO, pow. lubawski.

Misja św. Parafja nasza miała — za łaską Bożą — to szczęście zażyć w tym roku aż dwa razy uroczystości misyjnej, i to w maju, w przedostatnim tygodniu przed Zielonemi Świątkami odbyła się tu misja św., zaś dziwnym przypadkiem znów w przedostatnim tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia, to jest od 12-go do 16-go grudnia renowacja św., odprawiona przez OO. redomptorystów z Kościana, których z radością witaliśmy, a żegnaliśmy z bólem serca. Zaznaczyć wypada, że tak w czasie misji, jak i w czasie renowacji św. zauważyć było można wielki zapał wśród wiernych, którzy nadzwyczaj gorliwie uczęszczali na nauki i do Sakramentów św. Kościółek nasz, w którym kilkaset osób znajduje pomieszczenie, codziennie rano już o godz. 6-ej wypełniony był po brzegi nietylko parafjanami, ale i przybyłymi z dalszych okolic, temf więcej, że pogoda sprzyjała. Lecz w sam dzień zakończenia misji św. rozpoczęła się zima, a domy i pola, pokryte śniegiem robiły wrażenie, jakoby parafja tutejsza przybrała białą szatę niewinności, co w rzeczywistości tak się miało, bo przez renowację św. zostaliśmy odnowieni na duchu. Obyśmy w łasce Bożej aż do końca wytrwali, co, będzie najlepszą zapłatą dla wielebnych OO. misjoanrzy, którzy z podziwienia godnem poświęceniem pracowali nad zbawieniem dusz naszych, oraz dla naszego czcigodnego ks. Dobbka, który nam tę ucztę duchową zgotować raczył i pragnąłby jako dobry pasterz — troszczący się o trzódkę swą — stanąć kiedyś wraz z nią na sądzie Bożym i usłyszeć głos: „Pójdźcie błogosławienia Ojca mego, oglądajcie Królestwo Niebieskie, zgotowane wam od założenia świata".

Wieczornica Szkoły Powszechnej w Brodnicy.

Wieczornica Szkoły Powszechnej, urządzona w niedzielę dnia 19. b. m. wypadła znakomicie. — Na program składały się cztery części: W I. części wykonał chór mieszany, złożony z około 140 dzieci, bardzo udatnie pieśni „Czerwony pas", „Cichy domku", „Biały Orzeł" i „Pszczółka" pod batutą znanego naszej publiczności z wielu występów na scenie brodnickiej młodego, utalentowanego dyrygenta nauczyciela p. Marona.

W III. części odśpiewał chór wyjątek z „Marji" Malczewskiego, przy akompanjamencie fortepianu i ośmiu skrzypiec uczniowskich. Melodja własnej kompozycji p. Marona. Punktem kulminacyjnym wieczornicy była część II. programu. Odegrano jednoaktową baśń sceniczną p. t. „W noc czarów" B. Ostrowskiej. Przed oczyma widzów roztoczyła się baśń nocy letniej — taniec kwiatków, które dzieci niedobre zerwały były i porzuciły — podeptały, a które dobra wróżka pobudziła do życia. — Inscenizacja piękna, a przedewszystkiem piękne i pełne fantazji barwne kostjumy „kwiatków", „chrząszczy", „Grzybka" i „motylka", wszystko własnego pomysłu nauczycielek pp. Gołębówny i Bonżanki. — Wszystkie dzieci oddały swe role bardzo sprawnie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje mała urocza Lidja Gajkowska, która tańcem swym — jako motylek — wprost zachwycała widzów. Lekkość i harmonja ruchów małej tancerki robiła wrażenie wyszkolonej artystki, to też zebrana publiczność nagrodziła ją niemilknącemi oklaskami.

W części IV. odegrano obrazek sceniczny z „Jasełek" p. t. „Anioł pasterzom mówił". — Tu również dzieci wywiązały się dobrze ze swych ról. Wypada jeszcze wspomnieć piękne deklamacje, wygłoszone przez milusińskich w części I.

Całość wypadła bardzo dobrze. — Panie Gołębówna i Bonżanka kierowniczki działu teatralnego wieczornicy i p. Maron, kierownik muzyki i śpiewu, mogą być dumni z osiągniętego sukcesu. Program był nadzwyczaj bogaty, bardzo urozmaicony, przerwy — co przedewszystkiem z uznaniem podkreślić należy — krótkie, efekt był ogromny, a przytem całość trwała zaledwie dwie godziny. Publiczność opuszczała salę rozweselona i zadowolona, pełna jaknajprzyjemniejszych wrażeń.

Wyżej wymienionemu kierownikowi należy się za tę prawdziwą ucztę duchową uznanie i serdeczne podziękowanie. — Ten egzamin publiczny intensywnej wewnętrznej — tak często zapoznanej — pracy nauczycielstwa wypadł wspaniale.

Winszuję sukcesu i szczęść Boże w dalszej zbożnej pracy.

Kacel.

PELPLIN.

Pożar. Pożar wybuchł w prywatnym pokoju piekarza p. Haftki w domu należącym do p. Hasse'go (dawniej p. Rohler). Mimo energicznego ratunku spaliło się urządzenie całego mieszkania. Spalone rzeczy ubezpieczone były podobno na 28 000 zł. W sprawie tej prowadzi policja energiczne dochodzenia.

Nowy naczelnik urzędu pocztowego. W ubiegły poniedziałek objął urządowanie nowy naczelnik urzędu pocztowego p. Artur Krawczyk, dotychczasowy naczelnik w Luzinie na Kaszubach.

STAROGARD.

„Król" kręglarski. Onegdaj urządził miejscowy klub kręglarzy swe doroczne kulanie o „króla" w odnowionej i pięknie przystrojonej kręgielni przy ulicy Warszawskiej. Pierwszą nagrodę, a zarazem godność „króla" kręglarzy na nadchodzący rok zdobył p. Nagajewski, obywatel tutejszy. Według tradycyjnego zwyczaju, utrzymywanego w tym klubie, „król" zwołuje w przeciągu czternastu dni całą świtę kręglarską na przyjęcie.

Zakończenie pierwszego tercjału. Dnia 21 bm. odbyło się w tut. gimnazj. uroczyste zakończenie pierwszego tercjału. O godz. 8-ej ks. katecheta odprawił mszę św. w czasie której chór gimnazjalny z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał kolendy. Wiele młodzieży przystępowało do komunji św. Po nabożeństwie ks. Kluck wygłosił podniosłe kazanie, życząc uczniom nabrania sił do dalszej pracy dla Boga i Ojczyzny. W końcu odbyło się rozdanie świadectw.

Piękna dama, która za nos wodziła kupca. Przed kilku dniami przytrzymano w naszem mieście z polecenia p. prokuratora niejaką H. L., bez stałego miejsca zamieszkania. Nadobna ta pani była niegdyś urzędniczką urzędu Kontroli Skarbowej w Tczewie — obecnie zaś z powodu oszukania na większą kwotę pewnego kupca z Bydgoszczy została przyaresztowaną. Wyżej wymieniona w sposób bardzo wyrafinowany nabrała kupca na stratę około 150 złotych. Proponowała bowiem sprzedaż futra, które miało być skonfiskowane przez Urząd Kontroli Skarbowej w Tczewie. Cała naturalnie rzecz była zmyślona — ostatecznie więc jeden z tych „fruwających ptaszków" złapał się w sidła. Panowie strzeżcie się więc pięknych pań!

Otrzymał na gwiazdkę damską koszulę. Został tu już po raz drugi przytrzymany niejaki Fr. Smoliński ze Subków, p. Tczew, i to za niepoprawne włóczęgostwo i pijaństwo. Powyższego pijanicę odstawiono już do domu poprawczego. Włóczęga ten liczy około 60 lat. Smoliński przy przyłapaniu miał przy sobie dosyć porządną koszulę damską, niezupełnie nawet jeszcze wysuszoną. Twierdzi on, że koszulę tę otrzymał od jednej z tutejszych pań na gwiazdkę dla córki — w co naturalnie bardzo się wątpi, wobec czego ewentualnie poszkodowana osoba niech się zwróci do Komendy Policji Państw. w Tczewie, dokąd też amatora damskich koszul odstawiono. Koszulki damskie winny być wobec tego lepiej strzeżone.

Uroczystość pożegnalna w szkole chłopców w Starogardzie. We wtorek, dnia 21 bm. odbyła się w miejscowej szkole chłopców niezwykła uroczystość — pożegnanie seniora nauczycielstwa miejscowego, p. Walerego Chmieleckiego. — Pół wieku niemal wytrwać na placówce, mimo prześladowań zaborcy, nieugięcie i skutecznie bronić polskości i wiary powierzonych sobie dzieci, kryjąc się przed badawczemi, a wrogiemi władzami pruskiemi, to zasługa, jakiej należało hołd oddać. To też dziatwa szkolna wraz z gronem nauczycielstwa teże szkoły zgromadziła się w godzinach przedpołudniowych w auli, aby pożegnać swego ukochanego nauczyciela — swego zacnego kolegę, któremu

stan zdrowia i podeszły wiek już nie pozwala na dalsze sprawowanie urzędu nauczycielskiego.

Chór szkolny pod batutą nauczyciela p. Grochowskiego odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych, poczem kierownik szkoły p. Kaletha w imieniu nauczycieli szkoły i chłopców przemawiał krótko a zwięźle, ale słowami prostemi z serca płynącemi, podnosząc, że praca pół niemal wiekowa świadczy, jak sumiennym i zdolnym był p. Chmielecki. W imieniu naucz. szkoły dziewcząt, przy której to szkole p. Ch. pracował przez przeciąg lat sześć, przemówił przybyły na tę podniosłą uroczystość kierownik p. Cesarz, który w serdecznych słowach żegnał p. Ch. charakteryzując działalność odchodzącego nauczyciela, wzruszonego temi słowy pożegnania.

W imieniu nauczycieli obu szkół powszechnych wręczył piękny podarek p. kierownik Kaletha, poczem wzruszony dziękował pan Chmielecki wszystkim za zgotowanie mu tak miłej chwili. Teraz dopiero można było wyczuć panujący nastrój, jak ciężka jest chwila rozstania się z ukochaną dziatwą oraz z kolegami.

Z odśpiewaniem kolend polskich zakończono podniosłą tą uroczystość, która pozostawiła po sobie smugę jasnych wspomnień. Starczą one wszystkim, i starym i młodym, na długo. Będą pobudką do dalszej pracy znojnej.

CHOJNICE.

Dzieci nie pozostawiać bez opieki. W mieszkaniu p. Kołakowskiego zamieszkałego przy pl. Jerzego nr. 2 powstał pożar. Na szczęście zdołali sąsiedzi ogień ugasić. Spaliły się jedynie rzeczy mniej wartościowe. Szkodę oblicza się na kilkadziesiąt złotych. Ogień powstał wskutek nieostrożności dzieci, pozostawionych bez opieki.

KARSIN, pow. chojnicki.

Z życia wioski i okolicy. Obecnie jest nastrój w pracach przy budowie dworców w Karsinie, Bąku i Olpuchu. Wszystkie dworce są rozpoczęte, a mróz wszystko wstrzymał. Jeden dom mieszkalny w Bąku jest na ukończeniu. Wskutek tego dużo robotników jest bez pracy. Jest nadzieja, że uzyskają zapomogi, gdyż byli bez pracy 30 tygodni i więcej. Odczuwamy dotkliwy brak drzewa opałowego, a pieniędzy na zakup tegoż brak. Może ten nasz głos rozpaczy usłyszą władze i przyjdą biednym Karsiniakom z pomocą.

TCZEW.

Zmiany w sposobie ładowania w Tczewie. W związku z przewidywanym pochodem lodów na dolnej Wiśle T-wo Wisła - Bałtyk spiesznie przygotowuje się do zmiany sposobu ładowania węgla. Wszystkie berlinki zafrachtowane zostają zwolnione. Ładowanie na statki morskie odbywać się będzie przy pomocy pasów transmisyjnych, zamówionych w Lipsku. Ładowanie dotychczasowemi sposobami będzie zachowane w miarę możności, obok nowego sposobu.

Pierścionek ich zdradził. W poniedziałek przychwycono tu 2 chłopców, którzy chcieli spieniężyć złoty pierścionek i brylant w jednym z tutejszych sklepów. Urzędnik policji kryminalnej zabrał obydwóch do komisarjatu, gdzie wyszło na jaw, że jeden z nich pracuje jako uczeń u zegarmistrza w Pelplinie, któremu skradł wartościowe rzeczy i przyjechał specjalnie do Tczewa, aby ich się pozbyć a za zdobyte pieniądze się zabawić.

Chwilowe, ale kosztowne zapomnienie. W niedzielę jeden z tut. lekarzy, kupując na dworcu gazety, nieopatrznie położył swój portfel w czasie wybierania czasopism na wystawce gazetowej, tak, że tenże albo spadł na ziemię i został przez kogoś podniesiony, lub też wprost z pod ręki mu go zdmuchnięto. W portfelu oprócz 400 zł. znajdowały się bardzo ważne dokumenty.

Kradzież zboża na stacji towarowej. W tych dniach na stacji towarowej Zajączkowo zaaresztowano 1 tutejszego furmana i dwóch robotników za kradzież zboża.

Trup na torze kolejowym. Onegdajszej nocy stał się w obrębie tutejszego dworca tragiczny wypadek, który w skutkach swych przyniósł — śmierć.

Oto nad ranem, kiedy już zwolna zaczęło świtać, znaleziono na torze kolejowym, zwłoki starszego mężczyzny, przejechane straszne przez pociąg. Zmarłym okazał się wozomistrz kolejowy z Tczewa, Jejczak, żonaty.

Obecnie czynione są energiczne dochodzenia, mające w wyniku swym ustalić, czy śp. Jejczak popełnił samobójstwo, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Sukces „Arkony" we Włoszech. W roku bieżącym odbywała się przez kilka miesięcy, wszechświatowa wystawa wzorów i próbek w Rzymie. Na wystawie tej, firma „Arkona" z Tczewa uzyskała medal złoty, za wyroby blaszane dla gospodarstwa domowego i za opakowania blaszane. W tych dniach właśnie nadesłano firmie medal wraz z dyplomem.

Na pomorskiej wystawie rolnictwa i przemysłu, jaka odbyła się w czerwcu ub. roku w Grudziądzu, „Arkona" otrzymała za wyroby swe — wielki państwowy medal srebrny.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 27-go grudnia 1926 r

KALENDARZYK: Poniedziałek 27 Jana ewang.
Wtorek 28 Młodzianków
Wschód słońca 8 13, zachód 15 49
Wschód księżyca —, zachód 11 52.

✳

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 25 do 3 grudnia rb apteka pod „Orlem" ul. 3-go Maja 25, tel. 360.

✳

—** STAN POGODY. Według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. W dniu wczorajszym pogoda w Europie kształtowała się w sposób dość szczególny, gdyż w środkowej części Europy, a zwłaszcza w Estonji, Łotwie Rosji środkowej i Polsce panował dość silny mróz, to na pół nocy Europy, w Skandynawji północnej padał deszcz przy temperaturze znacznie wyższej od 0°. Również deszcz padał nad morzem Kaspijskiem i we Włoszech. Fala zimna, ogarniająca obecnie środek Europy, w dniu wczorajszym dosięgała Włoch północnych i ogarnęła całą Francję. W Polsce temperatura spadła do —15° w Białowieży i w górach, do 13° w środku kraju (Warszawa, Kielce, Lwów).

W Zakopanem zrana padał śnieg, temperatura — 13°, najniższa nocą — 13° najwyższa onegdaj — 4°; w Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej pada śnieg, a leżąca już obecnie pokrywa śnieżna przekracza 40 cm.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami na zachodzie, w środku i na północnym wschodzie; na południu i wschodzie — duże, miejscami drobny śnieg. Mroźno w całym kraju, na zachodzie możliwy jeszcze spadek temperatury. Słabnące wiatry północno - wschodnie i miejscowe.

✳

—** KALENDARZYK TEATRALNY.

Poniedziałek, dnia 27. 12. — „Ten, którego biją po twarzy". Początek punktualnie o godzinie 8-mej. Abonament ważny.

Wtorek, dnia 28. 12. — teatr nieczynny.

Środa, dnia 29. 12. — teatr nieczynny.

Czwartek, dnia 30. 12. — „Dobrze skrojony frak". Początek o godzinie 8-mej.

Piątek, dnia 31. 12. — „Wielki bal sylwestrowy". Początek o godzinie 10-ej wieczorem.

Sobota, dnia 1. 1. 1927 r. dwa przedstawienia: popołudniowe o godzinie 4-ej i wieczorowe o godzinie 8-mej.

Niedziela, dnia 2. 1. 1927 r. dwa przedstawienia: popołudniowe o godzinie 4-ej i wieczorowe o godzinie 8-mej.

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ" demonstruje jeszcze tylko do wtorku włącznie arcywesoły film pt. „Don Kiszot" z niezrównanymi komikami duńskimi Pat i Patachonem. Ponadto dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji pt. „Walc Straussa". Razem 22 aktów. Wkrótce: „Czarny Orzeł" z Rudolfem Valentino.

—** KINO „APOLLO". Dziś nieodwołalnie ostatni raz wyświetla przepiękny obraz filmowy p. t.: „Kadet marynarki" z genjalnym Ramonem Novarro w tytułowej roli. Pyszne zdjęcia rozhukanego morza, potężne olbrzymypancerniki, łodzie podwodne, monewry wojsk morskich przesuwają się przed oczami widza i wprawiają go w zachwyt i zdumienie. Nadprogram potężny dramat amerykańskiej wytwórni First National Pictures pt. „Dusze w płomieniach". Razem 20 aktów. Od jutra „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" z Adolfem Menjou.

✳

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Ten, którego biją po twarzy" fascynująca sztuka pióra świetnego pisarza rosyjskiego Leonidasa Andrejewa wstępnym bojem zdobywa sobie publiczność na premjerze, to też na dzisiejszem poniedziałkowem przedstawieniu ma zapewnione powodzenie.

„Dobrze skrojony frak", aktualna satyra Gabriela Dregeli, która obiegła w tryumfalnym pochodzie wszystkie zagraniczne sceny, ujrzy światło kinkietów po raz drugi na czwartkowem przedstawieniu.

„Bal Sylwestrowy" — to inauguracja tegorocznego karnawału, która odbędzie się w teatrze urządzona staraniem artystów naszej sceny. Humorystyczne i dowcipne afisze o „ogólnej mobilizacji", które okazały się na mieście, najlepiej podają szczegóły tego dobrowego i nadzwyczaj zajmującego balu. Wejście tylko z zaproszeniami, które wydaje kancelarja teatru. Początek o godzinie 10-ej wieczorem.

—** PASTERKA. Uroczystość — jak zwykle — obchodzono ją w mieście naszem w kościele farnym. Tradycyjną mszę św. celebrował ks. dziekan Dembek w asyście dwóch księży wikarych.

Do podniosłości nastroju przyczyniły się piękne śpiewy, wykonane przez chór kościelny pod batutą p. Blocha z towarzyszeniem muzyki smyczkowej.

Na nayożeństwie zebrały się tłumy nabożnych, którzy nie mogąc się dostać do kościoła, zapełnili cały podwórzec kościelny. Nie obyło się przytem bez gwałtownego wciskania do kościoła, co wywołało cały szereg niemiłych scen, których dałoby się łatwo uniknąć, gdyby porządkowi kościelni nieco więcej dbali o spokój, porządek i powagę miejsca.

—** ŚWIĘTA przeszły w naszem mieście nagół spokojnie. Dwa dni świąt wykorzystał każdy, jak mógł, najweselej i najswobodniej.

Kościoły były przed południem przepełnione. Popołudniu zaś miejsca rozrywkowe, jak teatr, kino i kawiarnie, nie mogły narzekać na brak frekwencji.

Krwawe awantury w wieczór wigilijny w Grudziądzu.

Napad sześciu awanturników na Kabaret „Mascotte." — Do czego może doprowadzić wódka. — Krew się polała. — Ciężko ranni. — Patrol oficerski. — Usiłowania ucieczki. — Ujęcie zbiega. — Śledztwo w toku.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.45 wiecz., kiedy w górnych salach kabaretu „Mascotte" cały personel oraz rodzina dyr. lokalu p. Feliksa Sieradzkiego zasiadała do tradycyjnej kolacji wigilijnej, wpadło na salę sześciu pijanych mężczyzn z żądaniem wydania napoi alkoholowych.

Dyr. Sieradzki odmówił kategorycznie temu żądaniu i w grzeczny sposób prosił przybyszów o opuszczenie lokalu, tłumacząc im, że w dniu tym kabaret jest dla publiczności nieczynny i że w danej chwili odbywa się uczta wigilijna w zamkniętym kółku.

Na to awanturnicy opuścili salę, udając się na ulicę, drzwi zaś frontowe zostały za nimi natychmiast zamknięte.

Po dziesięciu minutach usłyszano odgłosy gwałtownego dobijania się do bramy. Portjer jeszcze nie zdążył zejść na dół celem zbadania hałasu, a już zamek zamkniętych dębowych drzwi frontowych został wyłamany i pędem wpadło na salę sześciu mężczyzn uzbrojonych w noże i szable, wymachując orężem dookoła siebie.

Powstała panika nie do opisania.

W przeciągu kilku minut sześć osób zostało dotkliwie poranionych, m. in. dyr. Sieradzki został ciężko pokaleczony, ubra nie pocięto mu na strzępy, bufetowy z dolnej restauracji, Jan Hildebrandt, zam. przy ul. Pietruszkowej 27, otrzymał ciężką ranę w głowę, a bufetowemu z kabaretu „Mascotte" Leonowi Bieszkemu zam. przy ul. Koszarowej 18 zadano kilka niebezpiecznych ran w głowę oraz zniszczono doszczętnie nowy płaszcz i kapelusz.

Nadbiegł zaalarmowany patrol oficerski w otoczeniu kilku żandarmów, który w tym czasie wypadkiem przechodził ulicą Wybickiego. W mgnieniu oka napastnicy zostali obezwładnieni, czterech mężczyzn zostało aresztowanych, dwóch wojskowych zbiegło, m. in. zbiegł sierżant, który podczas bójki używał białej broni.

Jak skonstatowano, aresztowano trzech wojskowych oraz jednego cywila, niejakiego Brunona Sznajdera, zatrudnionego obecnie w Stargardzie, w Hotelu Wiedeńskim, którym też zaopiekowała się policja.

Dalej stwierdzono, że głównym awanturnikiem, który zadał napadniętym rany niebezpieczne jest marynarz Bolesław Maciołek z kadry Marynarki Wojennej w Swieciu.

Nadmienić należy, że wstęp do kabaretu „Mascotte" jest dla szeregowych surowo wzbroniony, to też aresztowani ukarani zostaną również i za przekroczenie rozkazu.

W końcu podkreślić musimy sprężystość plutonowego żandarmerji, który eskortował Maciołka. U wylotu bowiem ul. Koszarowej Maciołek zbiegł, jednakże dzięki energji eskortującego żandarma został on ujęty na podwórzu jednego z domów przy ulicy Kościuszki.

Awanturnikom nałożono kajdanki na ręce i odprowadzono do aresztu garnizonowego.

Śledztwo w toku.

—** GWIAZDKA STRAŻAKÓW. Ochotnicza Straż Pożarna Grudziądz urządza dziś w poniedziałek, tj. dnia 27-go grudnia, w hotelu „Pod Złotym Lwem" swą tegoroczną gwiazdkę, na którą zarząd zaprasza jaknajszersze koła miejscowego obywatelstwa. Początek uroczystości o godzinie 6-ej wieczorem.

—** UROCZYSTY OBCHÓD GWIAZDKOWY Tow. Czytelni dla Kobiet, zapowiedziany na poniedziałek, dnia 3-go stycznia, odbędzie się dla ważnej przyczyny dzień później, tj. we wtorek, dnia 4-go stycznia 1927 r. o godzinie 5-ej popołudniu w sali hotelu pod „Złotym Lwem".

—** UNIWERSYTET LUDOWY W GRUDZIĄDZU.

Piątek (7. 1.) Prof. Stanisław Piwowarczyk: „Czy kultura polska jest zależna od niemieckiej".

Wtorek (11. 1.) Dr. Władysław Borth: „Prawo Narodów, Liga Narodów, ich rozwój i doniosłe znaczenie dla przyszłości Europy".

Piątek (14. 1.) Ks. Łukaszkiewicz: „Historja miasta Grudziądza na podstawie dokumentów archiwum miejskiego".

Wtorek (18. 1.) Sędzia Gracz: „Prawo mieszkaniowe".

Piątek (21. 1.) Dr. Borth: „Myśli przewodnie polityki zagranicznej Polski Przedrozbiorowej i Polski Współczesnej".

Wtorek (25. 1.) Prof. Balachowski: „Faraon" Prusa na tle historji starożytnego Egiptu.

Piątek (28. 1.) Dr. May: „Co to jest grużlica i jak ją leczyć?"

Wykłady odbywają się punktualnie o godz. 6,30 wiecz. w auli gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej. Wstęp na salę odczytową 20 groszy, dla młodzieży kształcącej się wstęp wolny.

Bezrobotni nie płacą wstępu.

Dochód przeznacza się na zakup książek T. C. L.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych prosi wszystkich obywateli miasta, bez różnicy stanu, aby jaknajliczniej na powyższe wykłady uczęszczali.

—** ALKOHOLIZM I JEGO ZWALCZANIE. W Państwowej Szkole Higieny odbyło się zakończenie kursu pod tytułem: „Alkoholizm i jego zwalczanie". Na kurs przybyło 135 słuchaczy. Prócz słuchaczy z Warszawy były reprezentowane licznie wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, zaś w szczególności Kresy Zachodnie: Poznańskie, Pomorze i Śląsk. Kurs trwał 5 dni. Poza wykładami słuchacze zwiedzili Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Tworkach, Ośrodek Zdrowia w Mokotowie i szpital dla dzieci im. Karola i Marji. Wysoki poziom wykładów wzbudził duże zainteresowanie słuchaczy, uwydatniając całą doniosłość zagadnienia alkoholizmu w Polsce. W miesiącach letnich roku przyszłego nastąpi powtórzenie kursu.

—** UWAGA! W pierwszych dniach po Nowym Roku nakładem Ajencji „Universal" ukażą się kalendarze imienne, które będą rozesłane bezpłatnie wszystkim naszym czytelnikom jako dodatek „Strażnicy Rzeczypospolitej", zawierające spis wszystkich lekarzy, dentystów, adwokatów i notarjuszy na miasto Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz, oraz spis abonentów sieci telefonicznej w formacie praktykowanym na rok 1927, który zostanie wysłany tylko właścicielom telefonów.

Z TEATRU.

Ten, którego biją po twarzy.

Gra sceniczna w 4 obrazach Leonidasa Andrejewa. — Reżyserował Leon Jaroszyński.

Jestem w prawdziwym kłopocie: mam napisać recenzję z premjerowego przedstawienia w Teatrze Miejskim w pierwszy dzień Świąt jednego z poważniejszych dramatów Leonidasa Andrejewa.

Nie chodzi mi bowiem w tej chwili ani o wystawienie samej sztuki, ani o grę aktorów. — pragnę poruszyć sprawę zasadniczą: czy właściwym był wybór takiej sztuki dla teatru tutejszego, a jeśli tak, to czy dawanie jej w pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia było szczęśliwym pomysłem mimo powodzenia kasowego.

Otóż wydaje mi się, że dramaty rosyjskie, a Andrejewa w szczególności nie są odpowiednimi dla repertuaru tut. teatru, już choćby dlatego, że poruszają zasadniczo problematy bardzo głębokich, skomplikowanych przeżyć duchowych, nota bene, ludzi „niezwykłych", niezadowolonych z życia i kaleków duchowych (o genezie tego zagadnienia innym razem) wymagają od widza dużej znajomości z jednej strony samego życia rosyjskiego we wszystkich jego licznych przejawach, a po drugie nie dają naszemu widzowi ani tych przeżyć, ani tych wartości, po które on spieszy w Grudziądzu do teatru polskiego.

W każdym razie w Święta Bożego Narodzenia wolelibyśmy w naszym teatrze oglądać dzieła, które wywoływałyby w nas radość życia i podtrzymałyby w nas wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość, a teraźniejszość okrasiłyby jaśniejszemi barwami, choćby w ciągu tych paru godzin spędzonych w gmachu teatralnym.

„Ten, którego biją po twarzy" został napisany przez Andrejewa w okresie wielkiej rozterki duchowej wielkiego pisarza rosyjskiego i jest odsłonięciem w przedziwnej formie artystycznej, ropiejącej rany duszy człowieka, któremu „ukradziono" jego szczęście.

„Ten, którego biją po twarzy" należy do repertuaru b. trudnych i popisowych sztuk dla kunsztu i talentu aktorskiego.

Wymaga ona bowiem od artystów b. poważnych stadjów nad rolą i całością: to też krótki przeciąg czasu przygotowania tego dramatu w naszym teatrze świadczy najwymowniej o pracowitości całego zespołu i wybitnych zdolnościach poszczególnych niektórych artystów.

Nad całością jednak ciążył pośpiech w przygotowaniu.

Na czoło zaś całego zespołu wysunęła się niezwykle utalentowana p. Janina Połębska jako Consuella, która w tej roli zdołała rozwinąć bogactwo swojej przedziwnej indywidualności artystycznej, intuicyjnie wychodząc zwycięsko z najcięższych i najtrudniejszych momentów. Doskonałym jej partnerem był p. Stanisław Zięciakiewicz, jako Ten — klown, wydobywał bowiem z siebie dużo uczucia, szczerości i prawdziwego nerwu artystycznego, zniewalającego serce widza do uderzenia w jeden rytm z jego zbolałem, rozdartem sercem. A to b. duży sukces gry utalentowanego aktora, za jakiego przyzwyczailiśmy się uważać p. St. Zięciakiewicza.

Zarówno p. Zbierzowska, jako Zinida, poskromicielka lwów, jak i p. Jaworski, jako hrabia Manzini, odtworzyli swoje trudne role b. dobrze.

Pp. Rymsza, jako Bezano — dżokiej, Burski, jako baron, Kisielewski, jako Jackson — klown, starali się wiernie wypełnić włożone na nich obowiązki, jak również i reszta zespołu.

Dobrze skrojony frak.

Satyra w 4 aktach Gabriela Dregeliego. Reżyserował dyr. H. Czarnecki.

Stara satyra na stosunki polityczne i dorobkiewiczowskie w starej stolicy b. monarchji Habsburgskiej, a jednak i dzisiaj nie pozbawiona pewnych cech aktualności.

Dyrektor Henryk Czernecki święcił przed kilkunastu laty tryumfy swego talentu popisową rolą Antoniego Melcera, zrazu czeladnika krawieckiego, a następnie ministra.

Na wczorajszej premjerze zbierał również zasłużone oklaski przy szczelnie zapełnionej widowni.

Ale bo też i sama sztuka mogła się podobać i bawić i weselić, przemycając mimowoli głębsze intencje autora.

Całość wypadła b. dobrze. Poszczególne role i sceny były zagrane ku wielkiemu aplauzowi publiczności.

Pp. Staszewska Janina była b. miłą w niewdzięcznej dla aktorki roli Ireny Huber, wydobyła też z niej szczerość interpretacji wszystko, co mogła.

Pp. Nadworna Czesława, jako Emma, Kossakowska Marja, jako Rajnerowa, Zbierzowska, jako Lili, Mrowińska, jako Laura — odtworzyły każda we właściwym stopniu charakterystyczne typy pań z „tego towarzystwa", a pp. Miller, Jaworski, Karski, Jankowski, Rymsza, Jaroszyński, Burski, Maciejewski, Panek, Józwicki, Kisielewski — wiernie im sekundowali.

Sztuka dobrze wyreżyserowana, co jest zasługą p. dyr. H. Czarneckiego, dekoracje dobre, raziło jedynie ubóstwo lustra w zakładzie krawieckim Hubera.

Niewątpliwie „Dobrze skrojony frak" będzie na długo kasową sztuką naszego teatru, dzięki popisowej grze dyrektora Czarneckiego i dobrej obsadzie pozostałych ról. St. T.

—** PODZIĘKOWANIE. Na Kuchnię Ludową ofiarowali: pp. Czyżewski 40 ft. mięsa, Suwalski 102 f. mięsa, f-a Pardon i Kurzawa 1 ctr. grochu, Paszota z Plemiąt 6 ctr. brukwi. Ofiarodawcom składamy w imieniu głodnych serdeczne „Bóg zapłać".

—** ZALEGŁE SPRAWY PODATKOWE. W Nr. 94 Dziennika Ustaw z dnia 17-go września br. ogłoszono ustawę o podatku od lokali. Ustawa ta upoważnia ministra skarbu do wydania szczegółowych przepisów o wymiarze, poborze i ściąganiu tego podatku. Obecnie związki komunalne pobierają podatek ten za okres od 1 sierpnia do 31 grudnia br. i przystąpiły do wymiaru podatku na r. 1927. Przepisy wykonawcze do tej ustawy nie są dotychczas wydane i związki komunalne stosują do płatników przepisy ustaw, które utraciły moc obowiązującą. Pozatem, wobec braku przepisów sprawy ulg podatkowych, pozostają bez rozważenia. W wydziale podatkowym magistratu m. st. Warszawy z braku przepisów, oczekuje załatwienia przeszło 10 000 spraw.

— MODA KRÓTKICH WŁOSÓW U KOBIET odsłoniła w całej pełni spustoszenie, wywołane zaniedbaniem higjeny skóry głowy. Mycie skóry głowy i włosów przynajmniej raz na tydzień jest nieodzownym warunkiem rozwoju włosów. W wyborze środków do mycia głowy zalecamy ostrożność. Polecić możemy z preparatów lekarsko-kosmetycznych: Dr. Lustra Shampoon, który odpowiada wszelkim wymogom higjeny włosów.

—** NARODZINY NA ULICY. W dniu wczorajszym niejaka Florjanna K., przechodząc ulicą Lipową koło koszar 64 p. p. poczuła się tak słaba, że upadła na ulicy. Przechodnie podnieśli chorą i złożyli w izbie kancelaryjnej koszar. Wkrótce okazało się, że p. Florjanna porodziła syna. Chorą wraz z dzieckiem przewieziono do szpitala miejskiego.

—** MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI, A KONIEC ŻAŁOSNY. Franciszek Olszewski, zam. przy ulicy Radzyńskiej 9, donosi, że w dniu wczorajszym okradziony został w Hotelu Grudziądzkim (ul. Szewska) przez niejaką Cecylję Zawadzką na sumę 98 zł. Miłe towarzystwo dobrał sobie p. Franciszek. Komentarze zbyteczne. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, złodziejka została aresztowana.

—** SZCZYT WANDALIZMU. Wczoraj w godzinach wieczorowych złamali nieznani osobnicy drzewko przy ul. Lipowej. Jest to objaw zupełnego zdziczenia i braku kultury. Szkodników nie minie zasłużona kara, albowiem, jak się dowiadujemy, policja aresztowała kilku wyrostków, podejrzanych o popełnienie powyższego czynu.

—** SKUTKI ALKOHOLU. Niejaki Adam M. zamieszkały przy ul. Chełmińskiej 40, został aresztowany za pijaństwo oraz urządzanie awantur ulicznych.

—** ZŁODZIEJE W KASYNIE PODOFICERSKIEM 64 P. P. W dniu wczorajszym nieznani osobnicy zakradli się przez piwnicę do kasyna podoficerskiego 64 p. p., gdzie skradli kilka butelek likierów, ogólnej wartości 50 zł. Dochodzenia w toku.

Tradycyjna ryba w gronie dziennikarzy i artystów w Grudziądzu.

Dzięki inicjatywie i zapobiegliwości generalnego sekretarza syndykatu dziennikarzy pomorskich i naczelnego redaktora „Gońca Nadwiślańskiego" p. Leona Sobocińskiego, w dniu wigilijnym w gabinecie restauracji p. Matuszewskiego, zebrało się liczne grono miejscowych dziennikarzy i artystów teatru miejscowego.

Jako honorow. gości zaproszono p. prezydenta miasta Józefa Włodka, p. dyr. Czarneckiego i artystów teatru miejskiego oraz kilku pp. oficerów z miejscowego garnizonu.

Przy biesiadnym stole spędzono parę godzin w niezwykle miłym i podniosłym nastroju, w którym zdołano zapomnieć o wszystkich przykrościach i dolegliwościach dnia codziennego. Gęsto pite toasty i przemówienia spotęgowały uczucie braterstwa i koleżeństwa ludzi pióra i talentu aktorskiego.

Rozchodzono się w wesołym nastroju życząc sobie wzajemnie szczęśliwych i wesołych świąt.

Wigilja w policji grudziądzkiej.

W piątek, dnia 24 grudnia o godzinie 6-tej wieczorem odbyła się w gmachu Komendy Pol. Państwowej gwiazdka.

W jednym z pokojów przy wspólnym stole nakrytym śnieżnym obrusem i suto zastawianym gościło mnóstwo osób, z pośród których zauważyliśmy: prezydenta miasta, p. Włodka, przewodniczącego Rady Miejskiej p. mec. Szychowskiego, pp. dyr. Sądu Okręgowego, Łacheckiego, dyr. Ziółkowskiego, dyr. Samolińskiego, dyr. Rucińskiego, radcę Baranowskiego, dyr. Grobelnego oraz wielu przedstawicieli władz, społeczeństwa i prasy.

Rozpoczęła się tradycyjna chwila. Ks. wikary Nagórski wziąwszy opłatek do ręki, przemówił w kilku gorących, życzliwych słowach, podnosząc zasługi komendanta i jego podwładnych dla bezpieczeństwa. Przemówienie swe zakończył ks. wikary życzeniami świątecznemi.

Następnie przemawiał komendant pol. państwowej Klamut, który w krótkich słowach podniósł wielką wartość moralną, ciężką i odpowiedzialną pracę policjanta, jak również życzył podwładnym dalszej owocnej pracy.

Przez cały wieczór panował niezmiernie miły i swobodny nastrój. Na wielu znać było, jakże drogą była im ta wigilja. Śpiewano kolendy, bawiono się wesoło, pito kilka razy zdrowie komendanta, wznoszono toasty na cześć poszczególnych gości i tak wspóln. spędzono ten miły wieczorek.

Wdzięczność i uznanie należy się przedewszystkiem organizatorom, jak i gospodarzom wieczoru, jak również i tym jednostkom z pośród społeczeństwa, które policji dopomogły w urządzeniu gwiazdki.

—** KRADZIEŻ ROWERU. Onegdaj skradziono rower na szkodę Stefana Filipowskiego, zam. przy ul. Biskupiej 2. Poszkodowany pozostawił rower bez dozoru przy ulicy Radzyńskiej, sam zaś wszedł do składu, załatwić sprawunki. Kradzieży dokonano w międzyczasie.

—** Z NOTATEK POLICJANTA. Aresztowano niejakiego Jana Brendowskiego, zam. przy ulicy Koszarowej 2, jako podejrzanego o kradzież krowy w Pasiekach, (pow. Toruń).

—** „BEN HUR" — największy film świata z genjalnym Ramonem Novarro w roli tytułowej zakontraktowany został, pomimo olbrzymich kosztów, przez ruchliwą dyrekcję kina „Apollo" i wyświetlany zostanie na ekranie tegoż kina jeszcze w bieżącym sezonie.

Ruch towarzystw

(rt) Towarzystwo Czytelni dla Kobiet. Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet przypadające na poniedziałek, tj. dn. 3 stycznia odbędzie się z powodu przygotowania obchodu gwiazdkowego, tydzień później, tj. w poniedziałek, dnia 10-go stycznia o godzinie 7-ej wieczorem w auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczego.

Uroczysty obchód gwiazdkowy, zapowiedziany na poniedziałek dnia 3 stycznia odbędzie się dla ważnej przyczyny dzień później, tj. we wtorek, dnia 4 stycznia o godzinie 5-ej popołudniu w sali hotelu pod „Złotym Lwem".

Wiadomości sportowe

SPORT W KILKU SŁOWACH.

Sprawa budowy olbrzymiego stadjonu sportowego na Górnym Śląsku przybiera coraz realniejsze kształty. Sejm Górnośląski wyasygnował na ten cel sumę 150 tysięcy złotych. Koszty całej budowy wynoszą 350 000 zł. Stadjon ma być otwarty w dniu 3 maja 1927 r.

*

Kawalerzyści polscy w drodze powrotnej witani byli owacyjnie zarówno podczas podróży okrętem do Francji jak i w czasie przejazdu przez Francję i Belgję. Dopiero z chwilą wjazdu na terytorjum niemieckie rozpoczęły się szykany Niemców na każdym kroku, uniemożliwiając wprost jazdę. Urzędnicy informowali naszych zwycięzców w ten sposób: „für Warschau gibt es keine Auskunft hier". Inaczej o nas mówili bohaterzy wrocławscy.

Polscy jeźdźcy w dziesięciu zawodach hippicznych otrzymali dziesięć nagród, z tych cztery pierwsze, dwie drugie trzy trzecie i 1 czwartą oraz najważniejszą — puhar Narodów „International Military Trophy". Polacy zakończyli konkurs o ten puhar z najmniejszą ilością punktów karnych bo zaledwie 21 i pół. Francuzi otrzymali 28 punktów, Belgja 31 i pół, Kanada 32 i pół, Holandja 38 i pół, a Stany Zjednoczone 60 punktów karnych.

*

Spotkanie międzynarodowe, w piłkę nożną Szwajcarja — Niemcy rozegrane zostało w Monachjum wobec 40 000 widzów. Z dotychczasowych 11 spotkań wygrały Niemcy 6, Szwajcarja — 3 i dwa zakończono na remis.

*

Komisja Funduszu Olimpijskiego rozpisała listy do magistratów w Polsce z prośbą o wyasygnowanie pewnych subsydjów na cele wyjazdu ekspedycji polskiej na Olimpiadę. Pozatem rozpoczęto kroki w kołach rządowych i sejmowych o przyznanie funduszów na cel Olimpijskie.

*

Polski Zw. Hockeyowy wysyła drużynę reprezentacyjną do St. Moritz na zawody hockeyowe, które odbędą się w styczniu przyszłego roku. Drużyna reprezentacyjna składa się w lwiej części z akademików z AZS.

*

Mussolini w imię spopularyzowania kardynalnych haseł higjeny społecznej, a także w celach propagandy portów wydał ostatnio dekret, mocą którego każdy garnizon obowiązany jest posiadać własny basen pływacki. Zarazem z inicjatywy premjera włoskiego wszystkie miasta zakrzątnęły się około budowania miejskich basenów pływackich.

*

W czasie rozgrywki meczu piłkarskiego w Anglji sędzia mimo zapadających ciemności nie chciał przerwać gry. Zirytowani gracze porozumieli się błyskawicznie między sobą i w pewnym momencie rozpoczęli... strajk włoski. Usiadłszy po turecku na boisku, spokojnie czekali, aż upłynie czas regulaminowy. Zaskoczony sędzia, widząc, że nic tu nie poradzi, zarządził przerwę i odłożył dalszy ciąg meczu na odpowiedniejszą porę.

Czasem mogą drużyny walczące osiągnąć porozumienie i zwycięstwo. O

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dn. 28 grudnia 1926 r. o godz. 11 przed południem, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w **Nowym Dworze** pow. Grudziądz, u p. **Stanisława Dębeckiego**

5 świń tłustych i 2 maciory.

9495 **Smarz**, kom. sądowy w Grudziądzu

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 29 grudnia br., o godz. 10-tej przedpoł., u p. **Załęskiego Wincentego w Partęczynach**. Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu zafantowaną

krowę

za zaległe podatki oraz koszta egzekucyjne.

Partęczyny, dnia 20 grudnia 1926 r. 9482

Nr. dz. 499/26 **W. Komischke**, sołtys.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 29 grudnia br., o godz. 12.30 popołudniu, u p. **Malzahna Edwarda w Partęczynach**. Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu zafantowane

15 ctr żyta

za zaległy podatek oraz koszta egzekucyjne.

Partęczyny, dnia 20 grudnia 1926 r. 9483

Nr. dz. 499/26 **W. Komischke**, sołtys.

Dyrekcja Kolei Państw. w Gdańsku rozpisuje

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę w roku 1927
około 80.000 ton tłucznia granitowego
25.000 m³ żwiru sianego
10.000 m³ żwiru naturalnego

Żwir i tłuczeń winien być wydobywany wzgl. wytwarzany w okręgu Gdańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Powyższe ilości mogą być zmniejszone lub zwiększone do 30%.

Termin składania ofert upływa dnia 17 stycznia 1927, godz. 11 i otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12-tej.

Bliższych szczegółów, oraz warunków technicznych i dostawy udziela Wydział Drogowy, Dział III I. D. K. P. Gdańsk do dnia 10 stycznia 1927 za nadesłaniem 1 zł w gotówce lub znaczkach pocztowych (9498

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku

Samochód

marki „Ford", 4 osobowy, z budką, w bardzo dobrym stanie, elektr. oświetlenie, nowe opony (1 rezerwowa), gotów do jazdy za **4300** zł zaraz do sprzedania. — Gdzie? wskaże administracja Głosu Pomorskiego pod **nr. 8000.**

Kupon zniżkowy 25%
na I parter, balkon i lożę
ważny na
27. 12. 26
do kina „Apollo"

Kino Apollo

Dziś w poniedziałek o godzinie 4-tej popoł. w ełk e przedstawienie dla młodzieży szkolnej i dzieci po cenach najniższych „KADET MARYNARKI"

Początek seansów o godzinie 6 i 8 wieczorem

Wkrótce **U ubienica Wiednia** Non pięknym. mocnym Dunajem) z Lyą Mary i Harry Liedtkiem

Dziś w poniedziałek (III święto) na ogólne żądanie po raz ostatni

„KADET MARYNARKI"

W roli głównej najpiękniejszy mężczyzna świata (niczem **Valentino**), który kreuje tytułową rolę w największym obrazie „Ben-Hur" — **Ramon Novarro**

Ponadto romans miłości i śmierci wytwórni **First National Pictures** p. t.

Dusze w płomieniach

W roli głównej genjalny **Richard Barthelmes**

Razem 20 aktów.

We wtorek premjera dawno oczekiwanego filmu p. t.

Wielka księżna i chłopiec hotelowy

z ulubieńcem publiczności **Adolfem Menjou.**

NOWOOTWARCIE INTERESU

JANA BECKERA

skład narzędzi i towarów żelaznych

przy ul. Józefa Wybickiego 44, nastąpiło dnia 22 grudnia 1926 r., który przejął niżej podpisany i prowadzi pod firmą: Jan Becker nadal, kierownictwo firmy pozostaje w rękach fachowych b. właściciela tejże Jana Beckera.

O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa Szan. Obywatelstwo upraszam, przyrzekając skorą i rzetelną obsługę po znanych przystępnych cenach. (9488

Z poważaniem **Jan Becker** właśc. A. Jaranowski



J. BREITERMAN

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 1
narożnik ulicy Toruńskiej wykonuje

wszelkie reperacje

zegarmistrzowsko-jubilerskie najbardziej skomplikowane z największą dokładnością. 9468

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Pomorski Syndykat Rolniczy S. A.

w TORUNIU, ulica Szeroka 37

Telefon 435 i 439 Adres telegr. „Hurtrolny"

Oferujemy do terminowej dostawy za gotówkę i na długoterminowy kredyt

WSZELKIE NAWOZY SZTUCZNE

Węgiel górnośląski i dąbrowiecki

9469 Kupujemy do najwyższych cenach

ZBOŻE i NASIONA

W TUCHOLI

nabyć można

„Głos Pomorski"

w pojedyńczych egzempl. i w abonamencie

u p. **A. Oparki**
ulica Seminaryjna 10

„Głos Pomorski" przynosi najnowsze wiadomości z ostatniej nocy już o godz. 1.30 w południe do Tucholi.

Okazja! Tanio do sprzedania!

na zlecenie z powodu braku gotówki.

Damski pierścionek 2 bryl. szafir najnowszy fason **225** zł. Damski pierścionek 1 brylant i 8 djamentów ładny fason **100** zł. Męski pierścionek 2 brylanty i rubin 8 gr złota **200** zł. Kolczyki z brylantami najnowszy fason długi **250** zł. Na szyję wisiorek z 5 brylantami ładny fason **250** zł

B. Papier Grudziądz, Mickiewicza 21, I. pir. koł poczty

Przyjmujemy do wykonania także materjały własne!

MODEL WARSZAWSKI

Grudziądz, ulica Chełmińska nr. 67

wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych fasonów.

Solidnie i pod gwarancją!

Ceny bezkonkurencyjne!

9193

Szybko i gustownie! Szybko i gustownie!

Przyjmujemy do wykonania także materjały własne

PIEGI

plamy wyrzuty usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery.

Benegnina mydło przeznaczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele. 8258

Mag. Jan Stencel wytwórca
Główny skład i wytw.:
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz. Rynek 20

OTTO KAHRAU

FABRYKA MEBLI
Grudziądz, Sienkiewicza 16

poleca po cenach b. przystępnych

POKOJE JADALNE, MĘSKIE, SYPIALKI, MEBLE POJEDYŃCZO

7945

Tylko **3** złote!!

Agenda na rok 1927

(Notatnik na każdy dzień roku)

Dla przemysłu, handlu i rolnictwa wraz z kalendarzem i termin. wekslowym.

Żądać wszędzie

Księgarniom, kioskom itp udziela się odpowiedniego rabatu

Zamówienia ilościowe przyjmuje Admin. Gazety Grudziądzkiej Grudziądz-Tuszewo.

9923

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Materjały piśmienne
Książki, różne instrumenty muzyczne, Księgi handlowe. Druki. Pieczątki. Bloki kasowe Papiery najtańsze i mało kleczek zawsze najtaniej u

Wład. Kulerskiego
ul. Pańska 19

Kto tam kupuje ten oszczędza wiele pieniędzy. Proszę się przekonać!

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z nieograniczon. odpowiedzialn. Założony w roku 1860 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje
walut zagraniczne, złoto, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

58

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

SKŁAD
przy Rybnym Rynku od zaraz lub od 1 do odstąpienia cena 1200 zł. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9900

Dubeltówka
kal. 16, prawie nowa, fabrykat belgijski, bezkurkowa z terałem ekorzanym, śliczny podarek gwiazdkowy, tanio do sprzedania. ul. Groblowa 22-24 II, lewo.

PIES
młody podwórzowy do sprzedania ul. Strzemięcińska 5

SKŁAD
przy Rybnym Rynku od zaraz lub od 1 do odstąpienia cena 1.200 zł zgłoszenia do „Głosu Pomorskiego" p. nr 9898

Sprzedam ko zystnie
40 do 50 sztuk drzewa
budulca ze składnicy w Grudziądzu. Aleks Górny, Słup

ROWER
(wyścigowy na sprzedaż Groblowa 52, II. p. prawo 9888

LALKA
z wózkiem, duża, na sprzedaż ul. Bracka 5 p. prawo.

STOLIK
japoński oryginalny wraz z albumem, korzystnie na sprzedaż Zgl Tuszewska Grobla 24 lewo. (9458

Wysokocielne



krowy ma na sprzedaż (9494 X. Jarzębski, proboszcz Mokre p. Grudziądz

GOSPODARSTWO
70 mórg dobrej ziemi ślicznie położone przy dworcu 24000 zł albo z deputatem 17000 zł na sprzedaż Warszyński, Grudziądz, Chełmińska nr. 52 (9826

POSADY

MLECZARZ
z swoimi ludźmi do 60 sztuk bydła poszukiwany z dniem 1 kwietnia 1927 r. Thimm, Okonin stacja kol. Mełno (9860

PANIENKA
lat 19 władająca j. zyk. polskim i niemieckim, poszukuje posady jako uczennica do składu lub hotelu. Oferty do Głosu Pom. pod nr. 9840.

Krakowskie KURSY SZOFERSKIE
L. Hobickiego, Kraków, ulica Pijarska 4

Wyczerpujący program nauki teoretycznej i ćwiczeń praktycznych. Własne warsztaty dla uczniów otwarte przez cały dzień. Opłata za 3-miesięczny Kurs wraz z wpisowym **zł 160.— na dogodne raty** Piszcie o prospekty i informacje, rezerwujcie miejsce. Adres wolnych mieszkań w cenie od zł 15 miesięcznie za Kandydatów dla zamiejscowych

9293

Stelmach

z uczniem może się zgłosić od 1 kwietnia 1927 r. **Annowo**, p. Mełno, pow. Grudziądz.

MĘŻATKA
36 lat, przystojna, sumienna, mąż zagranicą, szuka zajęcia jakiegokolwiekbądź. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9878pm.

OWCZARZA z parobkiem KOWALA z uczn.em
poszukuje od 1 kwietnia 1927 roku 9441
DOM. ANNOWO
p. Mełno, p. Grudziądz

MIESZKANIA

MIESZKANIE
6-pokojowe, wykwintne i 3 pokoje z wszelk emi wygodami i kuchnią. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod 9896pm.

POSZUKUJĘ
8 pokojowe mieszkanie możliwie nie wśródmieściu Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. nr. 9862

ZAMIENIĘ
2 pokojowe mieszkanie zkuchnią, w ładnem położeniu w Bydgoszczy na takie same, za zgodą gospodarza w Grudziądzu. Oferty pod nr. 9879 do Głosu Pomorskiego.

RÓŻNE

ZAKOPANE
pensjonat „ZAGORZE" za Muzeum. I. Zarzycka poleca pokoje słoneczne z pierwszorzędnem utrzymaniem. Towarzystwo doborowe (9473

KORZENIE
pod gwarancją czystości, luźno i w drobnych opakowaniach poleca
J. Fagiewicz
BYDGOSZCZ
ulica Mazowiecka 20
Telefon nr. 92 0000